

GESANGLII



* TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Pok IV

Kraków, 7 maja 1949

Nr. 19 (132)

Od Redakcji

Wielka Brytania śledzi z szczególnym zainteresowaniem wielostromną diałalność Europejskiej Komisji Gospodarczej, tym bardziej, że jest to jedna z niewielu międzynarodowych organizacji, w której współpracują prawie że wszystkie kraje Europy. Przy tym współpraca ta istotnie się rozwija, dążąc do osiągnięcia praktycznych wyników. W komisji tej zasiadają przedstawiciele wschodnich i zachodnich krajów europejskich, w silując znaleźć rozwiązanie problemów gospodarczych, które ich współnie dotyczą, a nie są obarczone dziedzietwem animozji, ciążących niestely na wielu kwestiach natury politycznej.

Marodziny Komisji zawdzięcza się wspolnej polsko-brytyjsko-amerykańskiej rezolucji, wniesionej w roku 1946 do Rady Gospodarczej i Spolecznej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pierwsze zebranie odbyło sie w Genewie na wiosnę 1947 roku. Komisja ta wkrótce rozpoczęla urzędowanie i zajęta się sprawami Organizacji Europejskieh Przewozow Wewnętrznych. Europejskiego Dorażnego Komitetu Gospodarczego oraz Europejskiej Organizacji Westowej. Czołowym zadaniem Komisji jest ułatwienie gospodarczej odbudowy Europy.

W sierpniu bieżącego roku odbędzie się w Genewie pod protektora-tem Komisji doniosła konferencja drogowa. Głównym zadaniem obrad będzie zatwierdzenie międzynarodo wej konwencji, opracowanej przez Podkomitet Sekcji Przewozów Wewnętrznych Komisji. Na porządku dziennym konferencji przewiduje się dyskusje na temat międzynarodowych prawideł ruchu, jednolitych znaków drogowych oraz standaryzacji prawa jazdy. Celem tych dysku jest popieranie międzynarodowej komunikacji drogowej oraz oparcie jej na podstawach, zapewniających większe bezpieczeństwo w podróży. Niezależnie od tego delegaci, bioracy udział w konferencji, zajmą się lrzema projektami konwencji celnych dotyczących turystyki i ruchu drogowego. Tematem pierwszej z nich jest czasowe zniesienie cel i opłat importowych od pojazdów irzeczy osobistych, będących własnocią turystów. Drugi projekt regulue czasowy wwóz handlowych poja 2dów drogowych bez pobierania ceł i opłat. W trzecim projekcie jest mowa o przewozie tranzytowym towarów w koncesjonowanych poja zdach bez przeprowadzania pełnej granicznej kontroli celnej. Jak widzimy celern tych konwencji jest rozwój ruchu turystycznego i handlu międzynarodowego.

Poświęci się również uwagę za-krojonemu na szeroką skalę projektowi, opracowanemu przez kilkanaście państw europejskich, w tym Polskę i Wielką Brytanię. Projekt len przewiduje — w odniesieniu do arterii, łączących główne ośrodki poszczególnych krajów — ustalenie norm standaryzacyjnych, obowiązu-jących przy przebudowie dróg już istniejących lub mających powstać. ak poprzednio, tak i w tym wypad ku powyższe innowacje dążą do Wzmożenia turystyki i ruchu handlowego. W Zjednoczonym Królestwie przewiduje się jednak poza tym ca y szereg dalszych korzyści, wynika. Jacych z zatwierdzenia tych kon Wencji. Umożliwiając szerokim masom społeczeństwa łatwiejszy dostęp do poszcześlnych krajów inicjato rzy konferencji spodziewają się osią gnię kardziej ożywioną i pełną wza jemnego zaufan'a współpracę między narodami, Miejmy nadzieję, że postanowienia, zawarte w tych różnych konwencjach zostana uchwalone nie tylko darczej Europy, ale i ze względów na lepsze porozumienie narodów eu-

INDIE POZOSTANĄ W BRYTYJSKIEJ WSPÓLNOCIE NARODÓW

Na zakończenie konferencji premierów Commonwealthu ministerstwo spraw zagranicznych w Londynie wydało oświadczenie, któregłosi, że Indie, chociaż staną się wkrótce suwerenną, niezależną republiką, "oznajmiają i potwierdzają swe życzenie pozostania nadapełnoprawnym członkiem Wspólnoty Narodów, oraz uznają króla jako symbol wolnego związku niezależnych państw będacych jej członkami, czyli uznają króla za głowę Commonwealthu".

Na mocy tych nowych zasad rządy innych krajów Commonwealthu, których stanowisko prawne pozostaje niezmienione, uznają nadal Indie jako członka.

Rozwiązanie trudnych i skomplikowanych problemów, które wyłoniły się na tej historycznej konferencji Commonwealthu w 1949 r. i sposób, w jaki osiągnięto porozumienie, wywołał ogólne zadowo-

Za wcześnie jest jeszcze na ocenę wszystkich wniosków, jakie wypływają z tej zmiany konstytucyjnej wskutek której król nie jest jużuważany za tytularnego zwierzchnika Indii, ale za głowę Commonwealthu. Należy jednak stwierdzić, że życzenie premiera Cejlonu wyrażone na otwarci, obrad, aby w wyniku powziętych na tej konferencji decyzji więzy laczące Commonwealth wzmocniły się, a nie osłabiły, zostało faktycznie zreanzowane.

Król w przyszłości nie będzie posiadał żadnej władzy konstytucyjnej w republice indyjskiej ani nie będzie miał jakiegokolwiek przedstawiciela.

Ta nowa koncepcja Commonwealthu nie będzie miała jednakowoż żadnych praktycznych następstw. Ta jedynie nominalna zmiana pozwoli na spełnienie podwójnego pragnienia Indii: stania się republiką, a rownocześnie pozostania nadal pełnoprawnym członkiem Commonwealthu.

Normalna metoda polegająca na wspólnych naradach między członkami Commonwealthu będzie nadal stosowana. Indie nie przestaną brac pełnego udziału w konferencjach Commonwealthu i będą korzystac z przywilejów i praw oraz tak jak przedtem cieszyć się pełnym zaufaniem innych państw-członków.

Zmiana ta również w żadnym wypadku nie wpłynie na uszczuplenie zasady uprzywilejowania wypływającego z członkostwa Impe-

W granicach Wspólnoty obywatele indyjscy będą korzystać z takich samych uprawnień, jakimi cieszą się poddani innych krajów należących do Commonwealthu.

Należy jednak zaznaczyć, że od tej pory, mimo że król nie będzie miał żadnej konstytucyjnej władzy w Indiach — które z chwila ogło szenia republiki będą miały sweg prezydenta — i że jego oficjalna lączność z Indiami będzie się ograniczała do tytułu głowy Commonwealthu, którego Indie są członkiem. Faktycznie nie zajdą żadne

W numerze:

MAPY WIELKIEJ BRYTANII

LONDYNSKI OŚRODEK DLA UCZONYCH ZAGRANICZNYCH

MIĘDZYNARODOWA WALKA Z GRYPĄ

JOHN DONNE, POETA EPOKI ELŻBIETAŃSKIEJ

APARAT, KTÓRY UMOŻLIWIA FILMOWANIE CZASU

DRAMATURGOWIE BRYTYI-SCY DOBY OBECNEJ

STOSUNKI KULTURALNE Z EUROPĄ WSCHODNIĄ

Ostatnio odbyła się w Londynie ważna konferencja w sprawie stosunków kulturalnych, w której uczestniczyli delegaci W. Brytanii i Czechosłowacji. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało oświadczenie o wyniku tych rozmów.

Konferencja odbywała się w biurach British Council, a przewodniczył jej zastępca rektora uniwersytetu w Bristolu, Philip Morris, Delegacji czechosłowackiej przewodniczył profesor biologii uniwersytem im. Masaryka w Brnie, Ferdymand Heroile.

Posiedzenia zorganizowano zgodnie z warunkami umowy kulturalnej zawantej przed dwoma laty między W. Brytanią a Czechosłowacją. Wyznaczono wówczas stałą komisję dla współpracy w sprawach kulturalnych, zbierającą się co najmniej raz do roku.

Rozmowy odbywały się w serdecznej atmosferze i obejmowały całokształt stosunków kulturalnych między obu krajami. Dokonano przeglądu pracy Instytutu Brytyj skiego w Czechosłowacji i postanowiono. że wszelkie ułatwienia, jakie on daje, powinny być udostępnione szerokim rzeszom publiczności. Omawiano również plany ponownego otwarcia w najbliższym czasie Instytutu Czechosłowackiego w Londynie oraz zreorganizowania jego

Projekt wymiany studentów, ktorzy uzyskali stypendia British Council oraz rządu czechosłowackiego okazał się w praktyce bardzo udany. Komisja postanowiła kontymuować przydzielanie tych stypendiów. Proponowano również wymiane wizyt z innych dziedzin niż oświata i kultura, Chodzi tu np. o ludzi zajmujących się pracami naukowymi z zakresu rolnictwa, o pielęgniarki, a także pracowników przemysłowych i rolnych.

Grupy studentów czechosłowackich poświęcających się studiom jezykowym mają uczęszczać na kurzorganizowany przez Instytut Studiów Słowiańskich i Wschodnio-eu ropejskich w W. Brytanii. Podobna grupa studentów z W. Brytanii uda się na kursy wakacyjne do Czechosłowacji. Poza tym będą wznowione kursy letnie (wakacyjne) dla nauczycieli czechosłowackich zorganizowane przez British Council.

Zalecano również wymianę książek między obu krajami. Obejmuje cna ofiarowanie wydawnictw czechosłowackich Muzeum Brytyjskiemu w celu wypełnienia luk spowodowanych szkodami wojennymi.

W ciągu ostatnich 12 miesięcy ozieła 85 autorów brytyjskich zostały przetłumaczone i wydane w Czechosłowacji. Oczekuje się również zwiększenia liczby tłumaczeń ksią żek czeskich na język angielski.

istotne zmiany w istniejącej rzeczywistości.

W obecnej chwili statut westminsterski określa kraje Commonwealthu jako "autonomiczne spoleczności w obrębie Imperium Erytyjskiego, równouprawnione i pod zadnym względem nie podporządkowane jedne drugim w swycn sprawach krajowych czy stosunkach zagranicznych, chociaż zjednoczone wspólną wiernością wobec Korony i dobrowolnie zrzeszone jako członkowie Brytyjskiej Wspólnoty Narodów".

Pełny tekst fromunikatu brzmi jak następuje: "W ciągu zeszłego tygodnia premierowie! Zjednoczonego Krolestwa, Australii, Nowej Zelandii. Pld. Afryki, Indii. Pakistanu i Cejlonu oraz kanadyjski minister spraw zagranicznych zebrali się w Londynie celem wymiany poglądów na temat ważnych zmian konstytucyjnych, wynikających z decyzji Indii przyjęcia republikanskiej formy rządu, oraz z ich chesi pozostania nadal członkiem Commonwealthu".

Rozmowy prowadzono w atmosferze życzliwości i wzajemnego zrozumienia na historycznym (le tradycyjnej zdolności Commonwealthu do wzmacniania swych sił w dażeniu do jednego celu przyrównoczesnym dostosowywaniu organizacji i procedury do zmienionych okoliczności.

Po dokładnym omówieniu całokształtu zagadnień przedstawiciele wszystkich krajów Commonwealthu uzgodnili, że osiągnięte wyniki powinny zostać sformułowane w następującej deklaracji: "Rządy Zjednoczonego Królestwa, Kanady. Australii, Nowej Zelandii, Płd. Afryki, Indii, Pakistanu i Cejlonu. których państwa są członkami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. złączone wspólną wiernością wobec Korony, która jest również symbolem ich niezależnego związku. rozpatrzyły zminny konstytucyjne dotyczące Indii.

Rząd indyjski poinformował rządy innych krajów należących do Commonwealthu o intencji narodu indyjskiego, by na mocy nowej konstytucji, która ma zostać przyjęta. Indie stały się suwerenną i niezależną republiką.

Rząd indyjski jednakowoż oświadczył i potwierdził, że Indie pragną nadal pozostać pełnoprawnym członkiem Commonwealthu i uznawać króla jako symbol swobodnego związku jego niezależnych państwczłonków, czyli uznawać króla za głowę Commonwealthu.

Rządy innych krajów Wspolnoty, dla których zasada członkostwa przez to nie uległa zmianie, przyjmują i uznają Indie jako członka zgodnie z warunkami tejże dekluracji.

Zgodnie z powyższym Zjednoczone Królestwo. Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Płd. Afryka. Indie, Pakistan i Cejlon oświadczają. Ze pozostają nadal zjednoczeni jako wolni i równouprawnieni członkowie Brytyjskiej Wspólnoty Narodów współpracując w dziele pokoju, wolności i postępu".

Te jedynie zagadnienia dotyczące zmian konstytucyjnych były treścią dyskusji poruszonych na konferencji premierów Commonwealthu

Podpisanie Paktu Atlantyckiego



Ernest Bevin podpisuje Pakt Atlantycki w Waszyngtonie. Obok stoj ambasador W. Brytanii w Stanach Zjednoczonych, Sir Oliver Franks.

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

KONFERENCIA PREMIERÓW COMMONWEALTHU

TIMES pisze, że zaledwie po kilku dniach rozmów, które dotyczyły trudnych problemów, związanych zarówno z przeszłością jak i przy-szłością, nadano konstytucji Brytyj skiego Commonwealthu nową, szerzej pojętą formę. Premierzy zebrali się dla cmówienia problemu, który niógłby doprowadzić do rozbicia każdej innej organizacji. mniej elastycznej niż Commonwealth, lub też każdej innej grupy narodów, mniej doświadczonej w zachowaniu podstawowych zasad dobrowolnego zrzeszania się.

Times stwierdza dalej, iż ostatecznym wynikiem konferencji jest proste rozwiązanie. Prostota ta wyraża viarę ludzi, którzy mogą przewi-Izieć, czym Commonwealth będzie, na podstawie tego, czym Commonwealth jest - mianowicie jedyną w swoim rodzaju grupą wolnych narodów, związanych z sobą, jak ich premierzy oświadczyli, "dążeniem do pekoju, wolności i postępu".

W dalszym ciągu Times pisze: Ochotnie przystąpiono do sformułowania na nowo dawnej zasady przyjaznych stosunków oraz doktryny Commonwealthu dla uspokoje nia sumienia republikanów hinduskich. Musi to również wywrzeć wpływ i skutek na koncepcję Commonwealthu i monarchii w tych krajach, których potrzeby w pełni dotychczas zaspokajała ta instytucja. Każde z tych państw utrzymuje stanowisko króla w jego tradycyjnej roli kierownika polityki zagranicznej, musi jednak uznać obecnie, że król nie tylko w tym charakterze wykonuje swe imperialne zadanie łącznika bratnich narodów. Ponieważ Commonwealth ulega zmianom w sposób pokojowy i stopniowy, rola króla jako łącznika i symbolu musi się również zmieniać. Narody brytyjskie były - być może — zbyt skłonne do uważania Korony za symbol czysto polityczny. Od dwóch i pół wieku utarł się zwyczaj określać brytyjski system rządzenia jako monarchię konstytucyjną. Termin ten został stworzony dla określenia władzy królewskiej, wyposażonej w pewne kompetencje polityczne, lecz ograniczonej ustawa· mi. Obecnie władza osobista posiadana przez królów dynastii hano-werskiej upadła, lecz nieoficjalny, osobisty wpływ króla nabrał nowego zabarwienia. Jego znaczenie w życiu Anglii oraz w życiu Commonwealthu nie polega dzisiaj na posiadaniu siły politycznej. Rola, jaką odgrywa, ma charakter czysto reprezentacyjny. Monarchia konstytucyjna stała się monarchią reprezentacyjną. Korona, którą wkłada się na głowę króla według odwiecznego rytuału koronacyjnego, nie posiada już związku z jego funkcją polityczną.

Na zakończenie Times stwierdza, iż przez zaproszenie premierów na konferencję, która miała na celu rozstrzygnięcie na czas trudnego problemu, premier Zjednoczonego Królestwa wykazał przenikliwość i dalekowzroczność. Jego od wielu lat datująca się pełna szacunku przyjaźń z premierem Indij pomogła mu w zainicjowaniu wielkiego osiągnięcią, Gotowość zaś zrozumienia i poparcia ze strony innych premierów Commonwealthu oraz poczucie wspólnego dziedzictwa i posłannictwa przyczyniło się do jego reali-

YORKSHIRE POST w konkluzji artykułu na ten sam temat stwierdza, że jest to dobra sposobność by organizacja Commonwealthu została wzmocniona. Na papierze Wspólnota stanie się obecnie jeszcze lużniej szym związkiem. W rzeczywistości jednak Commonwealth powinien być ściślej zjednoczony. W szczegolności powinten on skorzystać z tego, że Indie zostana obecnie wciągniete w orbite stosunków z Zachodem. Brytyjska Wspólnota Narodów pracuje nie po raz pierwszy nad dobrem całego świata.

PROGRAM PARTII PRACY

DAILY HERALD pisze: Program Partii Pracy opiera się na dwóch Hównych założeniach: pierwszym Jest zwiekszenie wydajności przemy-

słu krajowego oraz rozbudowa ubezpieczeń społecznych, drugim stworze. nie pewniejszego systemu ochrony ludności przed monopolami i innymi organizacjam; handlowymi, które w swej pogoni za zyskiem szkodzą interesom społeczeństwa.

Dokument ten nie zawiera żadnych frazesów. Na każdej stronie nalega na zwiększenie produkcji. "Uważamy, że naszym obowiązkiem jest jasno stwierdzić — oświadcza organ wykonawczy, - iż dalsze rozszerzenie ubezpieczeń społecznych może nastąpić dopiero z chwilą, kiedy produkcja wzrośnie Istotnie, zwiekszenie produkcji okazuje się konieczne celem dania, mocnej podbudowy olbrzymim zmianom, które już rozpoczeliśmy". Unarodowione gałęzie przemysłu są obecnie organizowane na zasadzie nowego systemu kontroli w ten sposob, że stała decentralizacja staje się wykonalna i stwarza szerokie pole działania tak dla spow przemyśle prywatnym jak i państwowym należy na wszystkich szczeblach zachęcać do korzystania z aparatu konsultacyjnego.

Spośród planów, które mają na celu lepszą ochronę interesów społeczeństwa, przejęcie przez państwo prywatnych ubezpieczeń wzajemnych wywoła prawdopodobnie najwięcej dyskusji. W projekcie tym nie ma nic sensacyjnego. Był on zalecony w sprawozdaniu Beveridge'a, a jego zadaniem jest, by ubezpieczenia wzajemne zamiast, jak to było początkowo, przynosić nadmierne korzyści udziałowcom, mogły odtąd służyć całkowicie interesom społeczeń-

Dwa potężne monopole - przemysł cukrowniczy, który jest równie ważny w czasie pokoju jak i wojny oraz przemysł cementowy, który jest niezbędnie konieczny dla budownictwa, mają zostać unarodowione.

Każda brytyjska pani domu bę-

nami, które mają na celu obniżenie kosztów rozdziału artykułów pierwszej potrzeby i w ten sposób ułatwią jej ułożenie budżetu tygodniowego.

Plany te są realne w tym, czego zamierzają dokonać, ale należy wątpić, czy pójdą one tak daleko, aby zlikwidować pośrednika, który z takim zyskiem żeruje na kieszeni ludności. Program jednokowożczyni jak najlepsze wrażenie i przekona społeczeństwo, że Partia Pracy jest gotowa do rozpoczęcia następnej kadencji, przejęta nowymi ideami, pełna energii i poświęcenia dla wspólnego

DAILY MIRROR nawiązując do tei samei sprawy pisze: Partia Pracy zrealizowała swój potężny plan usunięcia z W. Brytanii jawnej nędzy. Uwolniło to ludność od obaw w różnych okolicznościach życia. Partia dotrzymała swych zobowiązań co do pelnego zatrudnienia. Obecnie łeczeństwa jak i jednostki. Zarówno Partia przedstawiła narodowi to, czego dokona, o ile zostanie wybrana na następne 5 lat. Opublikowała swój plan stworzenia nowej W. Bry-

> Nowym celem jest dalsze wyswobodzenie ludności z ograniczeń wywołanych troskami materialnymi. Partia zamierza stworzyć szersze możliwości dla społeczeństwa tak w pracy, jak i w chwilach wolnych od zajęć, oraz umożliwić pełniejsze życie wszystkim.

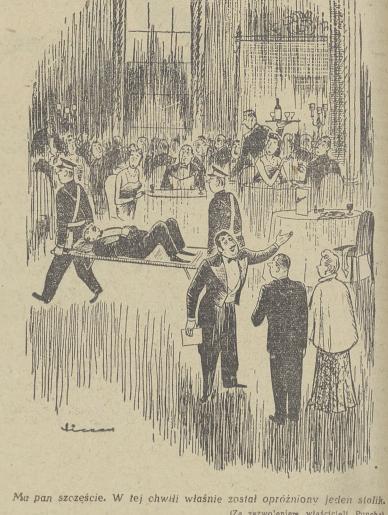
Przedłożone plany dają obywatelowi pełny ozas do namysłu. W okresie przed wyborami każdy głosujący powinien te plany przestudiować, decyzja o przyszłości zależy bowiem od

UBEZPIECZENIA I ZASIŁKI

DAILY HERALD zapytuje, ilu ludzi dotąd zdaje sobie sprawę, jak wielką wartość przedstawiają ubezpieczenia społeczne i zasiłki żywnościowe dla każdej rodziny. Tym, któdzie szczególnie zainteresowana pla- rzy mają wątpliwości w tej sprawie,

zalecamy zapoznanie się z przemówieniem wiceministra skarbu, Douglasa Jaya. "Suma w wysokośc; 1 funta tygodniowo w postaci zasiłków żywnościowych i pomocy lekarskiej powiększa fundusz każdego gospodarsitwa domowego", — oświadczył Jay. Należy zaznaczyć, że kwota ta nie obejmuje bezpłatnego nauczania, zasiłków rodzinnych i rent, wypłacanych różnego rodzaju emerytom. Zarówno zasiłki żywnościowe jak i opieka lekarska pokrywane są z po-

System ten gwarantuje, że niezbe. dne dla życia warunki będą dostępne dla każdego, zgodnie z jego potrzebami. Ludzie potrafią rozwinać wszystkie swe możliwości, by żyć pożytecznie i na odpowiednim poziomie, dopiero wówczas, kiedy są uwol. nieni od podstawowych trudności.



(Za zezwoleniem właścicieli Puncha)

HERBERT TRACEY

Labour Party i związki zawodowe

Członkowie trade-unionów wykazują żywe zainteresowanie dla obecnego rozwoju unarodowionego przemysłu w W. Brytanii. Dawny pogląd, że przemysł upaństwowiony winien koniecznie iść po linii biurokratycznej pod ścisłą kontrolą rządu, odpowiedzialnego przez swych ministrów wobec Parlamentu i zdającego sprawę Parlamentowi ze swych codziennych, administracyjnych poczynań, nie znajduje poparcia w dzisiejszym stanie unarodowionego przemysłu brytyjskiego.

Ustawodawstwo zastosowało się ściśle do zasadniczych prawideł, sformułowanych wspólnie przez T. U. C. i Partię Pracy, a dotyczących uspołecznienia podstawowych gałęzi przemysłu oraz instytucji użyteczności publicznej. Zasady te stosuje się z wybitną elastycznością z uwagi na specyficzne warunki każdego rodzaju przemysłu. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że mogą one ulec radykalnej zmianie po wypróbowaniu obecaych metod.

Dlatego też daje się zauważyć obecnie mniejsze zainteresowanie dla dalszego rozszerzenia programu unarodowienia, które by przeprowadził drogą ustaw nowy Parlament — jeśli Partia Pracy wygra wybory aniżeli dla struktury już uspołecznionego przemysłu i metod, przy pomocy których nim się zarządza.

Ekonomiczni eksperci T. U. C. wydelegowani zostali dla rozpatrzenia konkretnych problemów administracyjnych i taktycznych, jakie wyłoniły się w unarodowionych gałę-ziach przemysłu, oraz dla uzgodnienia wyników pracy związków na tym polu. Kontrolę tę przeprowadzono przy pomocy zainteresowa-nych mnisterstw, do których należy określenie wytycznych Partii Pracy. Zdobyła ona sobie ponownie zaufanie T. U. C. dzięki zasadom, jakie przedłożyła na kongresie w 1944 r. Uzgodniono wówczas, że przemysł instytucje użyteczności publicznej, które mają przejść na własność państwa, powinny być, każde z osobna,

przejęte i prowadzone przez korporacje społeczne. Ostateczna odpowiedzialność za prowadzenie przemysłu spoczywałaby na członkach rady, którą wyłoni każda korporacja społeczna, zatwierdzona przez ministra bezpośrednio odpowiedzialnego przed Parlamentem.

Program ten przewidywał, że bieżąca administracja unarodowionego przemysłu będzie należeć do korporacji społecznej, a nie do odnośnego departamentu ministerstwa, że osoby powołane przez ministra do tych rad będą wybierane na podstawie odpowiednich kwalifikacji, potrzebnych do sprawnego administrowania przemysłem. Podkreślono jednak, że w wyborze personelu rad należy zwrócić pilną uwagę na przyjmowa-nie takich osób, które zdobyły już pewne doświadczenie w działalności trade-unionów.

Chociaż ci nowo obrani członkowie rad mieli reprezentować przede wszystkim interesy całego społeczeństwa, sądzono, że będą oni przy tym najbardziej właściwymi przedstawicielami poglądów klasy robot-

Taki był w ogólnych zarysach obraz struktury unarodowionych gałęzi przemysłu. Doświadczenie potwierdziło jeszcze opinię T. U C., że korporacja społeczna jest najlepsza formą władzy zdolnej do prowadzenia przemysłu jako przedsiębiorstwa handlowego. Ale to nie oznacza jednakowoż, że wszystkie rozmaitego rodzaju unarodowione gałęzie przemysłu będą miały ten sam charakter korporacji publicznej. Stopień kontroli decentralizacji różni się zależnie od specyficznych warunków danej uspołecznionej gałęzi przemysłu, czy instytucji użyteczności publicznej. Pozytywne osiągnięcia w tym kierunku zostały starannie rozpatrzone przez fachowe komisje T. C. Są to np.: Komisja Doradcza Paliwa i Energetyki, Komisja Konsultatywna dla Spraw Transportu, Stała Delegacja dla spraw przemysłu żelaza i stali. Komisjom tym

zainteresowanym związkom dano sposobność do wyrażenia swej opinii na temat istniejącej struktury administracyjnej, oraz metod działania, jakimi się one w obecnych czasach posługują.

Związki zawodowe, które w ten sposób bezpośrednio zainteresowały się sprawą unarodowienia przemysłu, uważają szybką przebudowę szeregu przedsiębiorstw prywatnych w jedną zjednoczoną instytucję powszechną za wspaniałe osiągnięcie techniczne. Członkowie związków mają zatem sposobność domagać się większego udziału w zarządzie unarodowionego przemysłu.

Tak więc oficjalny dziennik Zjednoczonego Związku Metalowców podkreśla znaczenie zobowiązań nałożonych na rady ustawodawcze. czy też na korporacje przez prawodawstwo dotyczace unarodowienia. celem nawiązania odpowiedniej łączności konsultatywnej z zainteresowanymi związkami. Przeprowadziła to Komisja Transportowa, Krajowa Rada Węglowa i Brytyjski Zarząd Energetyczny.

Jednym z pierwszych kroków podjętych przez Komisję Transportową było zorganizowanie nieoficjalnego posiedzenia z przedstawicielami związków w instytucjach zainteresowanych dyskusją nad stworzeniem odpowiedniego aparatu. Powstała zatem Wspólna Rada Konsultacyjna, składająca się z prezesa i człon-ków Komisji Transportowej oraz członków każdego z pięciu organów wykonawczych odpowiedzialnych przed całą Komisją za prowadzenie rozmaitych podległych im działów. nakoniec z przedstawicielami głównych trade-unionów. Opracowanie planu zabrało nieco czasu, ale został on przyjęty i pierwsze posiedzenie Wspólnej Rady Konsultacyjnej dla Transportu ma się w niedłu-gim czasie odbyć. Dziennik Zjednoczonego Związku Metalowców podkreśla, że te zmiany pociągają za sobą rewizję niektórych tradycyjnych poglądów na temat stosunków

między pracodawcą a pracownikiem.

ZNIESIENIE KARIEK

NA SŁODYCZE

NEWS CHRONICLE pisze: W u. biegłym tygodniu zniesiono racjonowanie wyrobów cukierniczych. Nie watpimy, że male łakomczuchy przyjmą tę nowinę okrzykami radości. Ale co na to powie starsza generacja? Czy przyjmie to równie entuzjastycznie, czy też będzie debatować posępnie nad konjecznością zwiększenia sumy kieszonkowych wydatków dla swoich milusińskich? Gospodyniom użalającym się na podatki od zakupów i małe przydziały mięsa, mężom jęczącym z powodu ceny papierosów powiadamy: Cofnir cie się myślą trochę wstecz i przypomnijcie sobie czasy, kiedy chleb i kartofle były wydzielane na kartki i funty, kiedy cebule i cytryny byly cenniejsze od złota. Przypomnijce sobie te ponure miesiace, kiedy elektrownie goniły ostatkami sił, s skrzynka na węgiel była pusta kie dy ulice i sklepy tonęły w ciemnościach. Było to zaledwie 3 lub 4 lata emu.

Sytuacja zaczyna się nareszcie poprawiać. Niektórzy sądzą być może, że mogło to nastąpić wcześniej, inal narzekają na koszty utrzymania Jeśli jednak będziemy usilnie pracować i zwiększymy nasze wysiłki, zasłużymy na sprawiedliwą nagrode Będziemy mogli sprawić sobie letnie odzież, czy nową parę bucików. Bę aziemy mogli zaoszczędzić pieniądze na wyjazd w czasie urlopu zamias przymusowo spędzać go w domu. Mimy rzeczywiście być za co wdze-

SPROSTOWANIE

W artykule pt. "Brytyjsku Współ nota Narodów", zamieszczonym na drugiej stronie nru 18 naszego pisme (30. 4. 49.), na skutek nieuwagi kore ktora opuszczono nazwisko autora le goż attykułu. Autorem tym jest HER BERT v. EVATT, wicepremier At

KIEROWNIK SPÓŁDZIELNI I JEGO KLIENCI

KLEP spółdzielczy stwarza przyjazną atmosferę, a klienci odczuwają dumę wynikającą z własności i współudziału. Kierownik spoldzielni natomiast nie jest tylko zwyczajnym dostawcą artykułow pierwszej potrzeby, jest czymś wię-Jest on dla swych klientów pewnego rodzaju przewodnikiesczasem nawet doradcą politycznym.

Jest on również ich bankierem, co stanowi jedną z ważniejszych jego funkcji. Głównym jednak jego zajęciem jest oczywiście sprzedaż toarów i utrzymywanie wysokiego oziomu wydajności pracy. Główną asadą brytyjskiej spółdzielczości jest zwracanie członkom uzyskanej handlu nadwyżki proporcjonalnie do czynionych przez nich zakupów Jeśli nadwyżka wynosi netto 20.000 funtów przy sumie wykupna 200.000. tak zwana "dywidenda" wynosi 1/10 funta za każdy funt zakupów. Znaczy to, że kupujący otrzymuje pe-wien procent zysków współmierny wartością zakupionych towarów.

Kierownik spółdzielni pragnie zwiększyć obroty swego sklepu i za-jobić na "dywidendy". Musi jednak uważać, aby nie zarabiać zbyt dużo. Związek bowiem zna cenę sprzeda nych towarów i określa maksymal. ne ceny sprzedaży. Jeżeli nadwyżka uzyskana przez kierownika jest zbyt niska, to znaczy, że pracował on nie-umiejętnie, zbyt wysoka zaś nad-wyżka dowodzi, iż nieuczciwie traktował klientów.

Nietrudno jest stwierdzić, czy kierownik wykazuje zbyt wielką gorliwość. Ponieważ każdy nabyw a jest członkiem spółdzielni i ma prawo zabierać głos na zebraniach kwar-talnych, zarząd dowiaduje się o wszelkich pretensjach klientów.

Kierownik spółdzielni ma taką samą kontrolę nad gatunkami towaru, które przeznacza do sprzedaży, jak dyrektor wielkiego koncernu. Sprawa zakupu towarów nie należy do niego. Zajmuje się tym dyrektor na-Kierownicy poszczególnych działów posyłają jedynie wykazy tygodniowego zapotrzebowania towa-rów do magazynu centrali. Większość sprzedawanych towarów produkowana jest przez wytwórnie sółdzielcze, lub też rozprowadzana przez spółdzielcze hurtownie.

step.

po po

ado-

e en-

wych

-hleb

po-

inn

Je-

za-

Beadre

nias

Ma.

ore

1 100

HER

All

Członkowie poszczególnych sekcji związku spółdzielczego organizują doroczne herbatki i pikniki, a także częste koncerty i wykłady (praca oświatowa związku spółdzielczego finansowana jest z nadwyżki han-dlowej przed obliczeniem "dywi-Wielu klientów spółdzielni to członkowie rozmaitych kół i stowarzyszeń związanych z ruchem spółdzielczym.

Wielu członków wnosi prawie cały swój dochód do spółdzielni, przeznaczając go na wydatki i na oszczędności. Kierownik spółdzielni wie zatem wiele o swych klientach. Prowadzi kasę oszczędności na małą skalę. Nazywa się to zazwyczaj "bankiem groszowym" i stanowi dododatkową pomoc obok innych udogodnień bankowych wprowadzonych przez system spółdzielczy. Kiecownik zarządza także tzw. kasą ubraniową i węglową, do której członkowie wpłacają tygodniowo pewne sumy pieniędzy pragnąc zakupić ubrania czy też węgiel, a nie mogąc z tygodniowych dochodów pokryć od razu lych wydatków.

Kierownicy spółdzielni często omawiają z członkami szereg problemów społecznych, jak np. sprawy pomocy lekarskiej, mieszkaniowe, światowe i kwestie pracy. Zdarza się również, że kierownik staje się niejako prywatnym biurem porad.



Wnętrze jednego z dużych sklepów londyńskiego Związku Spółdzielczego (Zdjęcia za zezwoleniem "London Co-op").

Niektórzy z kierowników, lecz bynajmniej nie wszyscy, to zdolni politycy, którzy przed wyborami przynaglają swych klientów do złożenia głosu, uważając to za swój obywatelski obowiązek. Należy dodać, że partia spółdzielcza jest przyłączona

do Labour Party.

Kierownicy są zrzeszeni w tym samym związku zawodowym, co ich pracownicy, a mianowicie w Związku Zawodowym Pracowników Handlowych. Płace ich wahają się w stosunku do obrotu. Minimum 5 funtów 9 szyl. 6 pens. Maksymalne zarobki zazwyczaj dochodzą do 9 funtów 8 szyl. za 44-godzinny ty-dzień pracy. Lepiej płatni są ci, którzy pracują w nadzwyczaj dużych spółdzielniach. Nadliczbowe godziny są również płatne. Lecz niewielu kierowników żąda wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, jakie pociąga za sobą prowadzenie kas oszczędnościowych, księgowości oraz skomplikowany system przydziałów.

Kierownikowi, podobnie jak i jego personelowi, przysługuje rocznie płatny dwutygodniowy urlop. oraz wolne w normalne dni świąteczne. Przysługuje mu również płatny 8tygodniowy urlop w razie choroby. praktyce Związek Spółdzielczy zabezpiecza byt chorego pracownika przez znacznie dłuższy okres czasu. Spółdzielczość posiada swój własny system emerytalny. Zwykle też kierownicy otrzymują po osiągnięciu 65 lat życia zaopatrzenie emerytalne w wysokości połowy normalnej

W zasadzie kierownik spółdzielni stępuje do pracy jako członek personelu sklepowego w wieku lat 14 (wiek ukończenia szkoły podniesio-no dopiero ostatnio do lat 15), a na stępnie co pewien czas awansuje. Rzadko udaje się pracownikowi otrzymać stanowisko kierownika przed 30 rokiem życia. Czasem człowiek, który później zostaje kierow-nikiem, przechodzi do pracy w spół-dzielczości z handlu prywatnego. Nigdy jednak nie mianuje się kierownikiem nowicjusza w pracy spółdzielczej. Systemu spółdzielczego nie można się nauczyć w ciągu jednego

dnia. Trudno jest przecież przy swoić sobie ducha i idee ruchu spół dzielczego w krótkim czasie,

Kierownik posiadający długie doświadczenie zna dobrze wielkie zmiany, jakie nastąpiły w nawy-kach klientów oraz w towarach, które się sprzedaje. W czasach obecnych ustabilizowały się już warun ki zatrudnienia, a i zarobki nie wykazują dziś większych wahań. Stabilizacja ekonomiczna sprawia iż większość klientów spółdzielni do



Okno wystawowe spółdzielni

konywa zakupów tygodniowych w czasie jednej wizyty w sklepie. Mniejszy jest dziś obrót malymi ilościami towarów, niż to miało miejsce przed wojną. Mało kto wstę puje do sklepu prosząc o deko herbaty czy 10 dkg cukru. Brytyjski system racjonowania oparty jest na tygodniowych przydziałach żywnosci — i on to w wielkiej mierze przyczynił się do zmiany zwyczajów kupujących. W pierwszych latach XX wieku praca w t. zw. sklepie kolonialnym była bardziej skompli kowana i mniej dbano o higienę, niż to ma miejsce obecnie. Soki i ocet trzymano w wielkich kadziach w piwnicy, szynki również nie potrafiono odpowiednio konserwować. Prawie wszystkie towary (herbatę, cukier, mąkę i ryż) zwożono masowo, tak że trzeba je było potem roz ważać i pakować do oddzielnych torebek w pomieszczeniu za sklepem. Obecnie prawie wszystkie artykuły nadchodzą w oryginalnym opakowaniu, rozważone już i przygotowane do sprzedaży. Zmieniły się zarówno gusty ludności robotniczej, jak i jej zasoby materialne. Sprzedaje dziś mniej cukru brunatnego. Znikł z magazynów sklepowych czarny groch; soczewice spotyka się bardzo rzadko "Cereals" spożywane dziś przez Anglików na śniadanie były prawie że nieznane 40 lat temu na wet płatki owsiane rzadko posiadały oryginalne opakowanie. Zamiast ładnie opakowanych proszków my dlanych i środków do czyszczenia używano dawniej płynnego mydła, które zabierano do domów w przynoszonych naczyniach.

Robotnicy nigdy nie używali my dła toaletowego, pasty do zębów itp Dziś uważają ten towar za artykuł pierwszej potrzeby. Istniało kiedyś wielkie zapotrzebowanie na świece. Obecnie - z wyjątkiem jakichś odleglych wsi — żąda się wszędzie żarówek. Dżemy i marynaty rozdzie lano między kupujących w ten sposób, iż wlewano żądaną ilość do naczyń przynoszonych przez klientów. Dziś towar ten przychodzi do skle pów w puszkach, czy też słoikach gotowych do sprzedaży. Naturalnie jakość wyżej wymienionych artyku łów ze względu na sposób ich przechowywania była znacznie niższa niż obecnie, gdy pakowanie odbywa się w fabrykach, a świeżość towaru sprawdzana jest metodami nauko-

Popyt na drożdże znacznie się zmniejszył mało bowiem gospodyń piecze dziś chleb w domu. Margaryna, niegdyś obrzydliwy tłuszcz została znacznie ulepszona. Świeża nie ustępuje w czasach dzisiejszych prawie zupełnie masłu, zwłaszcza, że zawiera specjalnie dodane witaminy. Duży wpływ na rozmiary zakupów wywarło zmniejszenie się wielkości rodzin. Ze swych zarobków robotnik nie musi dziś utrzymać 10 zgłodniałych dzieci. Postępy w metodach konserwowania żywności przed zepsuciem wpłynęły również na zmianę odżywiania się. Owoce i jarzyny są dziś dostępne przez cały rok. Przechowuje się je bowiem w hermetycznie zamkniętych puszkach czy słojach oraz ochrania od zepsucia przez zamrożenie.

Można więc śmiało z naszych rozważań wyciągnąć wniosek, iż różnice w sposobie odżywiania się, jakie

istniały między robotnikami a klasą średnią zmniejszyły się znacznie. Tak pod względem ilości nabywanych towarów, jak i ich jakości różnice te są dziś nieznaczne. Zmienił się też wygląd klientów. W przemysłowych okręgach północnych 40 lat temu np. robotnica wchodziła do sklepu w ubraniu roboczym. Dziś w sklepach widzi się rzadko taką odzież. Strój kobiety ze sfer robotniczych jest taki sam jak żony adwokata czy lékarza, czasami tylko nieco gorszej jakości. Polepszyły się obyczaje ludzi jak i ich język, polep szyła się też orientacja w ocenie wartości pożywienia, jakości towaru, a także i zdolności kalkulacyjne. To samo można powiedzieć o klientach działów tekstylnych i meblowych spółdzielni. Z każdym dniem wzrasta wśród żon robotników za potrzebowanie na odkurzacze elektryczne i inny mechaniczny sprzęt domcwy. Bardzo tylko nieliczne mieszkania robotnicze pozbawione są odbiorników radiowych. Panie domu mogą obecnie nabywać w spółdzielniach lodówki, aparaty telewizyjne i elektryczne maszyny do prania. W ciągu ostatnich 40 lat podniosła się ogromnie stopa życiowa brytyjskiej klasy robotniczej. Nikt nie potrafi lepiej ocenić tego postępu, jak właśnie najstarsi pracownicy z ponad 12.000 kierowników spółdzielczych sklepów kolonialnych. Wielu z tych ludzi mogłoby dziś zaświadczyć, iż istnieją wszelkie oznaki wskazujące na to, iż postęp ten będzie kontynuowany.

John Beavan

PRZEGLĄD WYDARZEN W MAJU

bo będą miały miejsce w W. Brytanii, albo w których Anglia będzie brała udział.

6 maja Paryż: Odczyt Lorda Prezydenta Rady Morrisona Sorbonie na temat brytyjskiego rządu parlamentarnego.

7 maja **Paryż:** Zawody klubów te-nisowych W. Brytanii i Francji.

Bazylea: Szwajcarskie Tar gi Przemysłowe.

8 maja Nowy Jork: Kemisja Gospodarcza ONZ.

> Wiedeń: Międzynarodowa Wystawa Samochodowa.

Dania: Światowy kongres harcerek.

9 maja Londyn: Pokaz mody w dziedzinie swetrów. Wystawa malarska pod

gołym niebem. 10 maja Chicago: Turniej bokserski przy udziale mistrzów

Europy. 12 maja Windsor: Królewski pokaz

koni. Walijski Związek Piłki Nożnej wybiera się w podróż okrężną po Europie celem rozegrania spotkań Portugalia, Belgia i

Szwajcaria.

Lista dotyczy wydarzeń, które al- 13 maja Londyn: Orkiestra Filadelfijska rozpeczyna tournee po Wielkiej Brytanii Sztokholm: Zawody piłki

> 16 maja Londyn: Inauguracja dwutygodniowego pokazu mo-

nożnej Szwecja-Anglia

18 maja Norwegia: Zawody piłki nożnej Anglia-Norwegia.

19 maja Londyn: Wizyta Belgijskiego Teatru Narodowego. Florencja: Występ baleta Sadler's Wells.

20 maja Genewa: Międzynarodowy zjazd lotniczy.

21 maja Glasgow: Festiwal muzycz-

Międzynarodowe Paryż: Targi Handlowe.

22 maja Paryż: Zawody piłki nożnej Francja-Anglia.

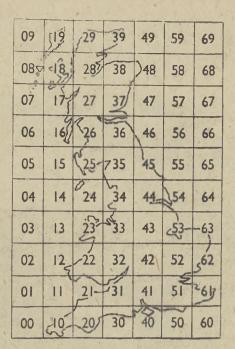
29 maja Genewa: Zawody piłki nożnej Włochy-Anglia. 30 maja Londyn: Zawody o mistrzo-

stwo świata w tenisie krytym nie-amatorów. Londyn: Festiwal muzyczny

utworów Elgara. 31 maja Holandia: Holenderskie zawody o mistrzostwo te-



Panie domu robia zakupy



Orientacyjny szkic siatki państwowej.

ZCZEGOŁOWE i dokładne mapy Wysp Brytyjskich może każdy nabyć w Anglii za parę groszy. Jest to rezultatem ambitnych planów, które były realizowane w ciągu ostatnich dwustu lat przez Instytut Pomiarów Artyleryjskich.

Czemu w tradycyjnej nazwie instytucji kartograficznej jest mowa o artylerii? Przyczyna sięga czasu założenia Instytutu, gdy po powstaniu zwolenników Jakuba II w 1745 r. włądze wojskowe uznały za stosowne posiadanie dokłądniejszych map szkockich Highlands, gdzie stoczono najwięcej walk. Wśród oficerów wyznaczonych do tego celu był późniejszy generał William Roy. Wojny z Francją i Ameryką zahamowały rozwój prac w tym kierunku i dopiero w 40 lat później powzięto dalsze kroki. Astronomowie francuscy pragnęli dokładnie określić położenie względem siebie obserwatorów w Paryżu i w Greenwich. Pierwszą rzeczą, którą należało zrobić w każdym kraju, było dokładne zmierzenie odległości między dwoma dogodnymi punktami. Roy został powołany do wykonania tej pracy i użył wojska do przeprowadzenia pomiarów. Obecnie na czele Instytutu Pomiarów Artyleryjskich stoi nadal generał broni, mimo że obok małej liczby oficerów podlegają mu setki urzędników cywilnych.

Pomiarów Hounslow Heath dokonano w lecie 1791 r., a wkrótce potem wybrani oficerowie artylerii i korpusu saperów zaczęli triangulację całego kraju. Miejscami robili pomiary ze szczytów wzgórz, miejscami z wież kościelnych, na których budowano duże platformy, a na płaskim zalesionym obszarze z drewnianych wież wyższych od otaczających drzew. Na wielkich trójkątach między tymi punktami, – które stanowiły siatkę, na którą wnoszcno później wszelkie szczegóły — oparła się pćźniejsza praca Instytutu. Tę podstawową triangulację powtarzano oczywiście później w miarę udoskonalania instrumentów, niemniej zachowano sporo z początkowej triangulacji. Odległości między pierwszymi podstawami były duże. W 29 wypadkach przekraczały 145 km, a beki największego trójkąta tworzonego przez Snowdon (najwyższą górę w Walii). Slieve Donard (w Irlandii) i Scawfell (najwyższą górę w Anglii) wynosiły ponad

W oparciu o pierwsze pomiary Instytut opublikował seriami po parę arkuszy mapę całej W. Brytanii w skali 1:63360. W 1824 r., zanim wydać mapę Irlandii o jeszcze dokładniejszej pedziałce, mianowicie 1:10560. Potem w r. 1840 w r. 1843. Niektóre z nich były wykonane w skali 1:500, podziałce na tyle dokładnej, że każdy płot i każda brama ogrodu były widoczne.

Chociaż pierwsze mapy przeznaczone były głównie dla celów wojskowych, wszystkie mogła w czasach pokojowych nabywać publiczność, a działalność Instytutu traktowano raczej jako służbę publiczną niż jako przedsięwzięcie wojskowe czy dochodowe. Np. gdy w latach dziewięćdziesiątych publikowano plany miast w skali 1:500, produkcja każdej z nich kosztowała prawie 45 funtów. chociaż sprzedawano je po 0,175 funta.

Od samego początku istnienia Instytutu przywiązywano wagę do możliwie częstego poddawania map rewizji. W pracy tej znacznie przeszkodziły obie wojny, w czasie których wszystkie zasoby obrócono na sporządzanie specjalnych map dla celów strategicznych. W okresie 1914-18 wykonano ponad 32 mil map, planów i diagramów dla wojska.

Obecnie cała W. Brytania została objęta sea najbardziej rozpowszechnione wśród pie-1:126720 używane są przez cyklistów, a mapy strzepi ale zwracały również uwage na naj-

RONALD W. CLARK



o podziałce 1:253440 przez kierowców. Są one sprzedawane publiczności po niskiej cenie 0,1--0.125 funta za arkusz "Jeżeli chodzi o dokładniejsze podziałki, to na uwagę zasługują mapy 1:25344, które obejmą cały kraj w 2700 arkuszy. Mniej więcej połowa ich ukazała się juz Poza tym jest seria 1:10560 o 15.000 arkuszy oraz seria 1:2534 o 60,000 arkuszy. Niewielka różnica w ich cenie zależy od tego, czy mapa drukowana jest na papierze czy na płótnie.

Poza tym są mapy produkowane przez wydział archeologiczny Instytutu Pomiarów Artyleryjskich i przedstawiające, jak Anglia wyglądała dawniej. "Brytania prehistoryczna" i "Brytania rzymska" w skali 1;1.000.000 po cenie 0.15 funta stały się sławne na całym świecie. Inne mapy wydawane również przez Instytut obrazują wykorzystanie ziemi, typy gospodarki rolnej, zaludnienie i klasyfikację ziemi. Faktycznie Instytut może produkować wszelkiego rodzaju mapy o wszelkiej podziałce.

Po wojnie wprowadzono trzy ulepszenia, które pozwalają przeciętnemu obywatelowi brytyjskiemu na korzystanie w większym zakresie z działalności Instytutu Pomiarów Artyleryjskich. Pierwszym z nich jest produkcja serii 1:25344 szczególnie użytecznej dla rosnącej liczby ludzi, którzy korzystając ż 5-dniowego tygodnia pracy wyruszają na wycieczki do dzikszych części W. Brytanii. Słynne mapy 1:63360, rozpowszechnione wśród piechurów, nigdy nie były całkiem odpowiednie dla gorzystych części kraju. Toteż szkocki klub turystyczny wydał parę lat temu mapę wyspy Skye w skali 1:25344. Jest to jeden z nielicznych wypadków, gdy Instytut nie zaspokoił potrzeb prywatnej organizacji.

Pierwsze arkusze nowej serii wydano w 3 kolorach, a następnie poddano komentarzom i krytyce pewnej liczbie towarzystw oraz jednostek reprezentujących tych, którzy ich mają używać. Było to posunięcie wynikające z oddawna stosowanej polityki, w myśl której autorzy map od lat zachęcali wszystkich posługujących się nimi do komunikowania wszelkich uwag i pomysłów. Każda więc seria map posiada osobną teczkę "projektów", które się bada, gdy nadchodzi czas rewizji serii. Przestudiowano uwagi dotyczące arkuszy 1:25344 i obecnie ukazał się nieco zmieniony zespół map realizujący wiele pomysłów i wydrukowany w czterech barwach zamiast trzech. Jest to najpiękniejszy zespół jaki Instytut Pomiarów Artyleryjskich dotychczas wydrukował.

Drugim ważnym ulepszeniem było wprowadzenie siatki ogólnokrajowej, po raz pierwszy użytej w całkiem nowej serii map 1:63360. których publikacja zaczęła się w roku 1945. Do czasu wprowadzenia ujednoliconej siatki, każda mapa Instytutu miała własną siatkę złożoną z linii oddalonych co 5 cm. Były one pożyteczne, ale każdy punkt na ziemi oznaczały różnie różne siatki i to nie tylko na mapach o różnych skalach, ale także w różnych wydaniach map o jednej podziałce. By! to "jednomapowy" system siatek

Siatka ogólnokrajowa, która zastąpiła stary system, oparta jest na fikcyjnym prostokącie zbudowanym z kwadratów o 100 kilometrowych bokach. Boki prostokąta obejmującego całą W. Brytanię mierzą 700 km z zachodu na wschód, a 1000 z północy na południe. Równocześnie systemem metrycznym zastąpiono dawne miary brytyjskie. Punktem wyjścia nupierwsza seria była kompletna, zdecydowano meracji linii tworzących kwadraty jest południowo-zachodni wierzchołek siatki, leżący na Oceanie Atlantyckim, na południowy zachód ukazała się mapa Szkocji i 6 północnych od wysp Scilly w odległości 655 km od stałego hrabstw Anglii o tej samej skali. W czasie lądu W. Brytanii. Te wielkie kwadraty podziereszty XIX w. zakres pracy dalej rozszerzono, lone są na mniejsze w odstępach kilometroprzygotowywano mapy dla większej części wych, a te są naniesione na mapy w postaci kraju o skali 1:2534. Plan miasta Dublina słabych kropkowanych linii. Za pomocą cyfroo skali 1:1056 zaczęto w r. 1838, a pomiary wej liczby oraz liczby większego kwadratu miast angielskich w tej samej podziałce można wskazać pozycję każdego punktu na wyspach brytyjskich z dokładnością do 100 m. Da się on łatwo odnaleźć na jakiejkolwiek mapie Instytutu.

Siatkę ogólnokrajową wprowadzono na skutek zalecenia specjalnej podkomisji powołanej przez rząd przed drugą wojną światową, a której zadaniem było zastanowienie się i rozważenie, jakiego rodząju ulepszenia mogłyby być zastosowanie w dziedzinie pomiarów. Ta sama podkomisja zaproponowała to, co jest jednym z najważniejszych zadań, poruczonych do wykenania czynnikom pomiarowym. Chodzi mianowicie o zrewidowanie pomiarów wszystkich miast o ludności wyżej 10.000 mieszkańców i opracowanie nowych map o skali 1:1267. Do przeprowadzenia jakichkolwiek prac związanych z polityką planowania nieodzowne są mapy odzwierciedlające wiernie wszelkie szczegóły i zmiany tak terenowe jak i budowlane aż do ostatniej chwili. Począwszy od urbanistów miejskich, a zakończywszy na pracownikach nadzorujących pracę, wszyscy zainteresowani muszą rozporządzać odpowiednią ilością odporią barwnych map o podziałce 1:63360, które wiednich map, które by obrazowały nie tylko główne rysy miast podlegających odbudowie churów- i cyklistów. Różne mapy o skali przy rownoczesnym zachowaniu wolnych prze-

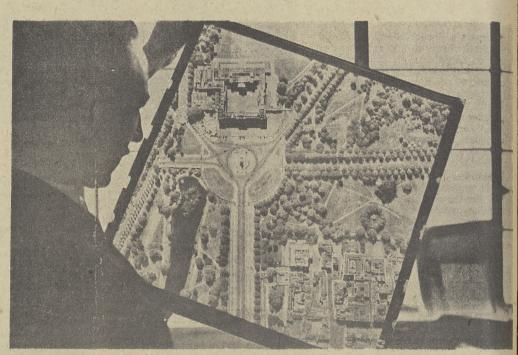
kim uległo oblicze W. Brytanii w ciągu osta!nich lat

W roku 1945 powzięto zatem decyzję rozpoczęcia pracy od początku bez obarczania się balastem planów dawniejszych. Jedną z chaakterystycznych cech nowej metody pomiarów jest oznaczanie na ziemi, a następnie fotografowanie trzech lub więcj "punktów rewizyjnych" na każdym ważniejszym skrzyżowaniu dróg w miastach podlegających pomiarom Fotografie te wraz z odnośnymi danymi, opublikowane będą w formie książek, umożliwiając mierniczym miejscowym dostosowanie do siatki ogólnokrajowej wszelkich opracowanych przez nich pomiarów lokalnych na większą

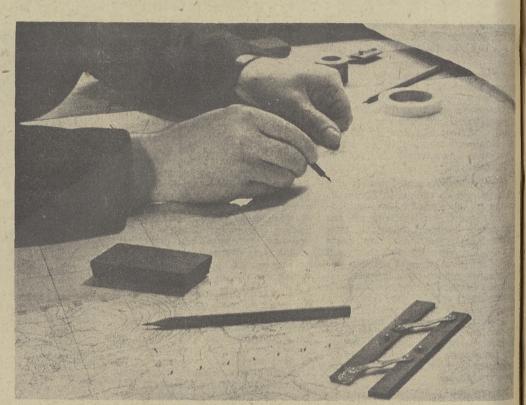
Mimo že opublikowano już szereg planów,

drobniejsze szczególy dużych przeobrażeń, ja- upłynie sporo czasu zanim cało praca zostanie wykonana. Pomiary terenowe innych miasi w tym Bournemouth i Edynburga, są już na wykończeniu. Wykonanie prac pomiarowych nie wpłynęło opóźniająco na prace urbanistow gdyż nie czekając na wydanie nowych map publikowano zdjęcia aerofotograficzne, uwidaczniające wszystkie szczególy w dokładnej podziałce.

Niezależnie od jego właściwych zadań Instytut Pomiarów odgrywa dużą rolę w życių W. Brytanii, wykonując szereg prac dla wielu departamentów poszczególnych ministerstw Na przykład w ciągu jednego roku opracowano specjalne mapy złóż węglowych dla Państwowego Zarządu Węglowego, jak również przeprowadzono specjalne pomiary dla ministerstwa zdrowia oraz ministerstwa transportu.



Przeźroczyste zdjęcie z samolotu pałacu Buckingham i pałacu St. James.



Wykreślanie mapy pomiarowej



Tak wygląda stereoplanigral Zeissa C. 5. który utrwala pozycję samolotu w chwili dokonywania zdiecio.

LONDYNSKI OŚRODEK DLA UCZONYCH ZAGRANICZNYCH

Upłynęło już z górą cztery lata od chwili założenia w centrum Londynu ośrodka, który postawił sobie za zadanie popieranie współpracy uczonych angielskich z zagranicznymi przedstawicielami nauki, współpracy zmierzającej do wymiany i przedysku owywania temalów naukowych. Ośrodek powstał z inicjatywy wydziału nauki przy British Council, a myślą przewodnia było stworzenie ogniska, shupiającego wszystkich uczonych zagranicznych bawiących chwilowo w Zjednoczonym Królestwie, umożliwienie im kontaklu z uczomymi angielskimi, a przede wszyskim ułatwienie im zadomowienia się w jak najkrótszym czasie.

Ośrodek ten, znany pod nazwą Society for Visiting Scientis's cieczy się czynnym poparciem i pamonatem Królewskiego Towarzystwa Naukowego.

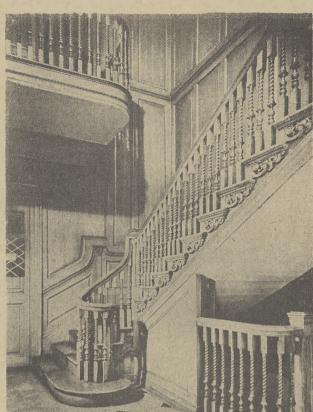
W clagu oslatnich lat Wielka Bry ania miała zaszczyt goszczenia wielu uczonych zagranicznych. Podczas ostatniej wojny przedstawiciele nauki pańs w sprzymierzonych pracowali w Anglii badź to bezpośrednio przy akredytowanych rządach bądź też w całym szeregu depar amentów rządu brytyjskiego. Właśnie w tym okresie powstała myśl założenia placówki dla tych uczonych, uła wiającej im nie tylko pobyt, ale i umożliwiającej im dostęp do wielu źródel naukowych niełatwo dosiępnych skądinąd.

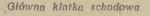
Stwarzając 'ę placówkę, pomysiano nie tylko o bibliolece i pomieszczeniach spełniających rolę czytelni i umożliwiających zebrania i studiowanie, ale przewidziano również jadalnię, bufet i pokoje gościnne. Każdy z uczonych zagranicznych może natychmias po przybyciu do Wielkiej Brytanii udać się do ośrodka i skorzystać usług biura informacyjnego, które udzieli mu najszczegółowszych

wskazówek i informacyj, jakimi w danej chwili dysponuje.

Spośród wielu czynności wchodzących w zakres działalności tej placówki należałoby wymienić zebrania dyskusyjne z zakresu przedmiotów, będących tematem ogólnego zainteresowania uczonych. Zorganizownaie tych zebrań należy do obowiązków komitetu programowego, a prelegen ami są zazwyczaj znani uczeni zagraniczni. Do tego rodzaju zebrań naieżałoby zaliczyć wieczór dyskusyjny na itemat "Nauka w Polsce" oraz dyskusje "Kwestie publikowania i klasyfikacji wiedzy naukowej", "Ku pamięci prof. Paul Langevin", "Aspekty dziennikarstwa naukowego", "Nowe miejsce nauki w wyższym szkolniowie". Z okazji przyjazdu slawnych uczonych zagranicznych, bawiących w Wielkiej Brytanii pojedynczo lub w grupach, zebrania dyskusyjne odbywają się z wdziałem tych uczonych w roli prelegen ów, i tak rektor Uniwersyletu Karola w Pradze miał sposobność wygloszenia odczytu na teman organizacji i postępu nauki w Czechosłowacji. Rektor Uniwersytetu w Zagrzebiu przedstawił działalność naukową w Jugosławii. Na zebraniu poświęconym nauce w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów przedyskutowano problemy, budzące zainieresowanie uczonych z całego świata. Na zebraniach tych prelegenci wygłaszali nowe teorie, nieraz nawej o charakterze rewolucyjnym, które prowadziły do ostrej dyskusji i wymiany zdań. Najbardziej ciekawym i pożylecznym jest cykl odczylów na temat "Przemiany i zdobycze nauki", w których prelegenci ilustrują ostatnie osiągnięcia w dziedzinie swych zainteresowań,

szkicując równocześnie wpływ, ja ki te przemiany będą miały na u ksz altowanie się nauki w przy





Organizowanie wspólnych przyjęć oddaje niemałe usługi w utrzymaniu komakiu między uczonymi zagranicznymi. Ma ono zazwyczaj miejsce z racji międzyna. rodowych zjazdów przy współuiziale Królewskiego Towarzystwa Naukowego, Związku Pracowników Naukowych, British Council wielu innych zrzeszeń.

Godność prezesa i przewodni-

czącego piastuje Sr Harold Spencer Jones pelniacy funkcje astronoma J. K. Mości, a w skład członków zarządu wchodza: prof. J. D. Bernal, prof. P. M. S. Blackett, dr. Kathleen Lonsdale, dr. Dorothy M. Needham prot Julian Huxley, prof. N. F. Mott jak również uczeni prof. S. Plużański i dr. J. Cisar, reprezentujący Polskę i Czechosło-



Jadalnia.

DR J. D. BRONOWSKI

EDZYNARODOWA WALKA Z GRYPA

W roku 1948 wybuchła na Sardynii epidemia grypy. Rozprzestrzeniła się ona następnie w południowych Włoszech, a w grudniu dosięgła już Rzymu. Były to pierwsze wiadomości o epidemii, jakie dotarły za granicę. Światowa Organizacja Zdrowia O. N. Z., mieszcząca się w Genewie, natychmias wydała instrukcje swym funkcjonariuszom, a specjalny wydział dla spraw epidemii poczynił wszelkie przygotowania do walki z zagrażającym niebezpieczeństwem. Istotnie obawy okazały się uzusadnione. W styczniu grypa rozpanoszyła się we Francji i Holandii. Równocześnie jednak rozpoczęła się kontrakcja Światowej Organizacji Zdrowia. 7 s'ycznia rozestano telefonogramy do wszystkich krajów europejskich, wzywające czynniki cchrony zdrowia do stałego notowania liczby zachorowań na grypę oraz do udzielenia Organizacji pomocy w określeniu typu tej choroby. I wszystkie kraje europejskie rzeczywiście pomagały Światowej Organizacji Zdrowia. Nie liczą się sprawy polityczne wobec epidemii grypy. Powiedzieliśmy "pomagały" - ale jak? Cóż mozna począć przeciwko grypie? W jaki sposób dało się uniknąć nowego miliona zgonów spowodowanych :a choroba? Nowego - bo przecież w 1918 roku grypa pochłoneła aż milion ofiar. Jakąż obrone można było zaimprowizować w chwili, gdy epidemia rozszerzała się od dwóch miesięcy?

Grypa to choroba, wobec której jakaś zaimprowizowana obrona jest zupelnie bezużyteczna. Walkę z epidemią trzeba planować z góry. Grypa to choroba roznoszona nie przez bakterie, lecz przez virusy. Virus zaś jest zbyt mały, aby go można było oglądać przez silny nawe: zwykły mikroskop. Dlatego treż tak ciężko jest zidentyfikować virusy i znależć sposoby ich zwalczania. (Zwykły katar to też

choroba virusowa. Dotychczas jednak stosunkowo niewiele udalo się zrobić przeciw niej).

Virusa grypy można hodować jedynie na żywym zwierzęciu poda nym na grypę. W laboratoriach doświadczalnych zaszczepia się grypę 12-dniowym zarodkom kurzym, znajdującym się naturalnie wewną rz jaja. Skuleczne szczepienie nie jest rzeczą łatwą i udaje się zaledwie raz na 20 do 30 prób. Do doświadczeń używa się też łasic, gdy chodzi o zbadanie pierwszego stadium rozwoju niektórych szczepów wywołujących grypę, których nie da się zaszczepić jaju.

Szczepienie to pierwszy krok do hodowli virusa, jego identyfikacji, a w końcu i w sporządzeniu szczepionki uodparniającej przeciwko virusowi. Najważniejszą bowiem rzeczą w walce z epidemią jest wstrzykiwanie szczepionki ludziom zyjącym w okręgach, do których może przedostać się choroba. Przy tym szczepień należy dokonywać na długo przed pojawieniem się choroby na danym terenie. Wstępne, a dokonane na czas eksperymenty powstrzymały wybuch epidemii grypy w Ameryce w r. 1943 i 1946.

W następnym jednak roku, 1947 szczepionka, klórej uprzednio używano z hakim powodzeniem, okazala się bezużyteczna. Widocznie epidemia grypy 1947 r. różniła się czymś, czego nie znano, od epidemii poprzednich. Podobnie przedstawia się sprawa epidemii, znacznie zresztą większej, rozwijającej się ooecnie. Nie potrafilismy dotychczas sporządzić skutecznej szczepionki, którą można by stosować na wielką skalę, ponieważ nowy virus, sprawca wszystkich zachorowań na grypę, jakie miały miejsce nej zimy, musi zostać najpierw zidentyfikowany.

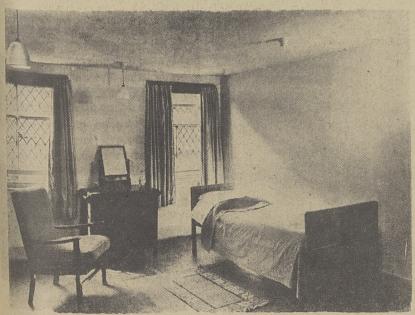
Istnieją przynajmniej dwie odmiany virusa grypy, A i B. Szczep, który wywołał ostatnią epidemię we Włoszech i Europie Zachodniej, jest wariantem virusa A, na klóry nie działa istniejąca szczepionka. Równocześnie virus B powoduje w pewnych okręgach endemie grypy.

Teraz staje się dopiero jasne,

olaczego nie można improwizować w ostatniej chwili środków obrony przed grypą. Jądrem problemu, głównym zadaniem walki z tą chorobą jes; wyhodowanie i zidentyfikowanie virusa. A to nastręcza różne potrzeby, a więc: dobranie zespołu specjalistów-bakkeriologów, stworzenie kolekcji znanych odmian virusa, utworzenie ośrodka dla tego rodzaju prac, w którym równocześnie można by rozpocząć sporządzanie odpowiednich szczepionek. Wszystkiego tego nie da się zrobić na prędce. I nie robi się też. Światowa Organizacja Zdrowia przewidywała z góry możliwość wybuchu, nie akural tej epidemii, która panowała ostatnio, lecz w ogóle epidemii, jaka mogłaby kiedyś wybuchnąć, wcześniej czy później. Zaczęto więc planowanie akcji jeszcze w czasie konferencji na temat virusów, która odbyła się w 1947 r. W lecie 1948 Swiatowa Organizacja Zdrowia wraz z Brytyjską Radą Badań Medycznych uworzyła Międzynarodowy Ośrodek do Walki z Grypą w Hampstead (Londyn) pod kierownictwem dra Andrewsa. Tam właśnie przez 6 miesięcy przygotowywano metody zwalczania epidemii. Wyszkolono specjalny personel, zebrano bakteriologiczny maerial porównawczy, tam leż zorganizowano specjalną sieć informacyjną i zaplanowano akcję. Poważna praca, jakiej dokonały regionalne laboratoria we Włoszech, Francji, Holandii i Szwajcanii w dziedzinie wykrycia i zwalczania virusa grypy wzięła swój początek z działalności Międzynarodowego Ośrodka. Była też pośrednim wynikiem przezorności i dobrej wol ludzi, którzy Ośrodek stworzyli-



Salon.



Ośrodek dysponuje własnymi pokojami sypialnymi.

DEŁNA nazwa opactwa Westminsterskiego brzmi "kościół opactwa Westminsteru". Kiedy został zbudowany przed przeszło 600 laty, tworzył on część bogatego i potężnego opactwa Bemedyktynów. Liczna rzesza mnichów mieszkała w budynkach, z których część dziś jeszcze stoi w pobliżu kościoła opactwa, a "opactwo", jak je nazywają wszyscy 'Anglicy, był to kościół, w którym ci mnisi odprawiali swoje nabożeństwa.

Nie jest to katedra. Katedrą londyńską jes. kościół św. Pawła, i tam też znajduje się tron biskupa Londynu, a nie w "kościele opactwa Wes minsteru" nad którym biskup nie posiada żadnej władzy.

Opaci wo w ścisłym znaczeniu nego słowa, czyli klasz or, zniknęło w czasie panowania króla Henryka VIII, który rozwiązał wszystkie klasztory, a w r. 1650 królowa Elżbieta zastąpiła opara i mnichów dziekanem, kanonikami i innymi urzędnikami do kierowania i administrowania kościołem opactwa.

Sam klasztor był znacznie starszy. Historia jego zaczyna się od założenia i wybudowania kościoła mormańskiego na miejscu obecnej świą yni przez króla zwanego Edwardem Wyznawcą, który panował od 1042 do 1065 r. lecz pewne jest, że wcześniejszy jakiś kościół s.ał na tym samym miejscu i że zakon Benedyktynów mieścił się w nim od co najmniej 960 roku, a przypuszczalnie jeszcze znacznie wcześniej. (Słowo "minster" w języku staroangielskim oznaczało klasz"or).

Edward Wyznawca przeznaczył kościół na miejsce swego wiecznego spoczynku i wyposażył klasztor, który znajdując się w zachodniej (Wes) stonie Londynu dał nazwę "Westminster" znajdującemu się obok pałacowi krółewskiemu oraz całej ołaczającej go dzielnicy, w której obecnie mieszczą się budynki parlamentu. Kościół został poświęcony św. Piotrowi na kilka dni przed śmiercią Edwarda w roku 1065. Król zos ał pochowany w kościele przed ołtarzem.

Kościół ten pozostał nienaruszony przez blisko 200 lat, aż do chwili gdy około roku 1243 król Henryk III rozpoczął budowę obecnej świątyni. Zwłoki Edwarda Wyznawcy zowały przeniesione na miejsce poza głównym ołtarzem, gdzie do ąd leżą, a otwarcie nowego kościoła nastąpilo 13 paździermika 1269 r. Lecz kościół taki, jakim go dzisiaj widzimy, wyrastał w ciągu całych stuleci. Główna jego część jest dziełem króla Henryka III, lecz dalsze prace nad całością budowli prowadzili jego następcy, a całkowicie wykończony został dopiero w 1528 r. Dwie wieże po stronie zachodniej zostały dodane później i ukończone w 1740 r.

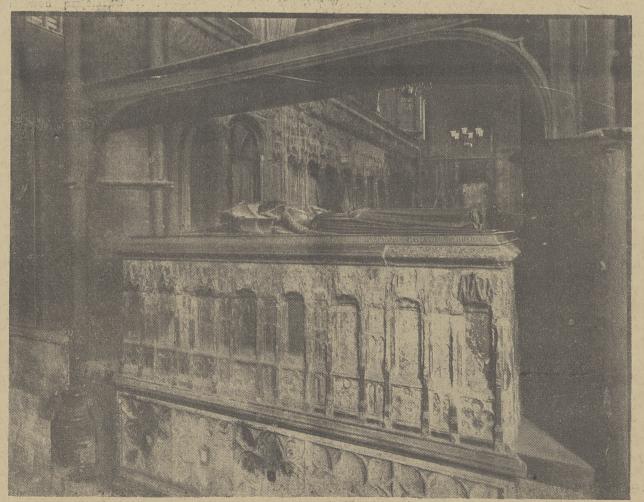
Długie i pokojowe panowanie króla Edwarda Wyznawcy było złotym wiekiem w historii Anglii. Ten ostalni król ze starej dynastii angielskiej był tak powszechnie czczony, iż jego nas ępcy uważali przywilej koronowania się przy jego grobie, oraz spoczywanie po śmierci obok jego prochów za najwyższy zaszczy!!, Tak też każdy z panujących królów Anglii, od Williama Zdobywcy w 1066 r. do króla Jerzego VI w 1937 r., był koromowany w opactwie Westmins eru w odległości kilku metrów od prochów Edwarda Wyznawcy. Poza królami, ich dziećmi i innymi krewnymi chowano w opactwie w ciągu stuleci również wojowników, mężów stanu, pisarzy i poelów, antystów i uczonych w uznaniu ich wybitnych zasług.

"Kościół opactwa Westminsteru" był nie tylko miejscem koro-



Opactwo Westminsteru od strony zachodniej.

OPACTWO WESTMINSTERSKIE



Grobowiec Ryszarda-II i Anny Czeszki,

nacji ślubów i pogrzebów króle. wsk'ch lecz w dawniejszych czasach związany był ściśle także pod innymi względami z historią; uczuciami królów i narodu. Wiel. kie zwycięs wa odnoszone przez wojska angielskie święcono proce. siami i odprawianiem nabożeństw dziękczynnych pod jego dachem, a w ciągu blisko 300 la od 1257 do 1547 r. przede-awiciele narodu wybrani do Izby Cmin zbierali się w gmachu kapituly s arego klasztoru, przylegającym do kościoła opactwa. W ten sposób stal się on kolebka rządów parlameniarnych w Anglii.

Pierwszymi architek ami tej wielkiej świątyni Henryka III było trzech Anglików i chociaż istnieją pewne ślady wpływów francuskich, to jednak w ogólnym swym charakterze i stylu budynek jest angielski. Zbudowano go w kształ. cie krzyża położonego na ziemi w kierunku ze wschodu na zachód, W zaokrąglonej wschodniej części kościoła Henryk III złożył ciało Edwarda Wyznawcy. Grób jego znajduje się w tym samym miejscu do dziś dnia, w specjalnej kaplicy zbudowanej wewnątrz kościoła, tuż za głównym ołtarzem. Tam też są groby pięciu królów i trzech królowych.

Jedną z nich jest królowa Anna Czeszka, córka cesarza Karola IV, i siostra króla Wacława IV, która leży wraz ze swym mężem, królem angielskim Ryszardem II. Para królewska została zaślubiona w opactwie w styczniu 1382 roku, a koronacja Anny na królowę Angliodbyła się w dwa dni później. Posągi króla i jego umiłowanej żony, trzymających się za ręce, umieszczone na płycie grobowca, otoczone są emblematami i herbami królewskimi, wśród których znajduje się dwugłowy orzeł i lew czeski.

Na prawo i lewo "górnej" części krzyża, czyli we wschodnim krańcu kościoła znajduje się 6 małych kapliczek po stronie zewnę rznej. a w najbardziej na wschód wysunietym końcu mieści się duża i wspaniała kaplica, zbudowana przez króla Henryka VII na początku XVI wieku. Tu również znajdują się nagrobki wielu królów i królowych Anglii i Szkocji, wśród których jest grobowiec królowej angielskiej Elżbiety (urodzonej w 1533 r., zmarlej w 1603 r.), której panowanie było jednym z najświetniejszych okresów w historii Anglii.

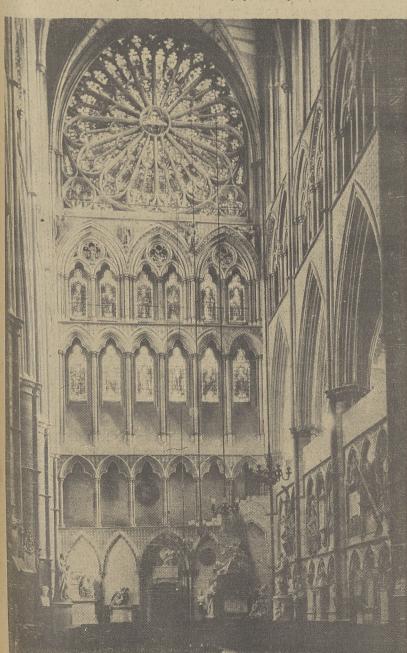
W kaplicy tej spoczywają również prochy królowej Czech Elżbiety, króra zmarła w 1662 r. Była ona najstarszą córką króla Anglii, Jakuba I i żoną Fryderyka V, elektora i "zimowego króla" Czech.

Wielka rzesza mężów stanu, pla sarzy, artystów, uczonych i badaczy leży pochowana w opactwie, a jeszcze większa liczba kobiet i mężczyzn, którzy wsławili się w różnych dziedzinach życia, uwieczniona jest w posągach, na tablicach pamią kowych i wielu pięknych witrażach kościoła. W opactwie znajdują się pomniki ku czci Chaucera, Szekspira, Handla, Dickensa, Sir Walter Scotta, Thackeraya, Wordswortha, Tennysona, Kiplin ga, James Wat.a, badacza arkiy cznego Sir Johna Franklina i wielu innych. Pośrodku głównej nawy kościoła między oltarzem i drzwiami od s rony zachodniej, znajduje się grób "Nieznanego Zołnierza". Tutaj w dniu 11 listopaca 1920 r., w drugą rocznicę zawieszenia broni, które zakończyło pierwszą wojnę światową, pochowano zwloki meznanego żołnierza brytyjskiego, sprowadzone z Francji, które przez swą anonimowość reprezentują wszyskich poległych na wojnie za ojczyznę. Corocznie w dniu 11 listopada olbrzymie tłumy zbiera. ją się w opaciwie Westminsteru, aby przedefilować w procesji 🥍





Kącik poetów w nawie poprzecznej.



Południowa część nawy poprzecznej.



Glowny oltarz,

Z lewej: Kaplica Henryka VII.

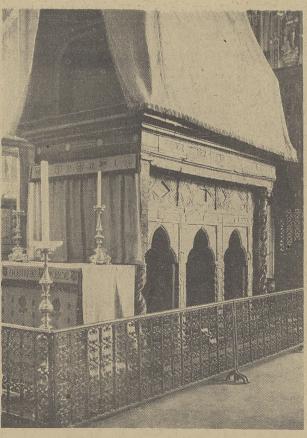
obu stronach grobu Nieznanego Zołnierza, przystrojonego czerwonymi makami, godłem pól bitew we Flandrii, wyrażając w ten sposób hołd i podziękę,

Podczas ostatniej wojny bombardowanie lotnicze dokonało wielkich szkód w sąsiedztwie opactwa, lecz sam kościół ucierpiał na szczęście nieznacznie. We wrześniu 1940 r bomba niemiecka uszkodziła okna i wybiła dziurę w ścianie w najbardziej na wschód wysuniętym krańcu kościoła. Miejsce to wybrano na wzniesienie małej kaplicy, którą w 1947 r. poświęcono pamięci lotników poleglych w bitwie o W. Brytanię. Tu przechowywana jest lista honorowa z pergaminu, oprawna w niebieską, skórzaną okładkę, na której wpisane są nazwiska 1495 pilotów i lotników poległych w bitwie. Nazwiska obejmują obywateli Zjednoczonego Królestwa i kolonii, Kanadyjczyków, Polaków, Nowozelandczyków, Australijczyków, Czechosłowaków, mieszkańców Południowej Afryki, Belgów i jednego Amerykanina.

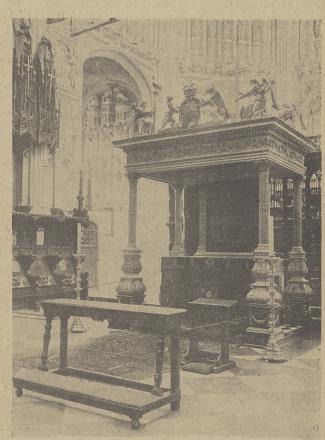




Wnętize opactwa Westminsteru.



Grobowiec Edwarda Wyznawcy.



Kaplica Henryka VII.

HELENA GARDNER wychowawczyni St. Hilda's College w Oksfordzie

JOHN DONNE, POETA EPOKI ELŻBIETAŃSKIEJ

Nie ma chyba poza Johnem Donne'em drugiego poety angielskiego, którego sława ulegałaby tak gwałtownym wahaniom. Gdy umarł on w r. 1631, jako dziekan katedry św. Pawła i największy ówczesny kaznodzieja, uważany był, mimo iż życzył sobie, by jego wczesne wiersze zostały spalone, za wielkiego poetę i jeszcze większego humorystę. Wiersze jego, które za jego życia znane były tylko z rękopisów, od roku 1633 do 1669 ukazywały się kolejno drukiem. Z nadejściem Restauracji Donne wyszedł nagle z mody. Ceniony był za swój dowcip przez Drydena, a później przez Pope'a, lecz zarzucano mu braki w stylu i wersyfikacji. W XVIII w. ukazało się tylko jedno wydanie jego utworów, a dr Johnson w swym "Życiu poetów" ("Lives of the Poets") wspomniał o nim mimochodem potępiając grupę metafizycznych poetów. Mimo iż niektórzy poeci i krytycy romantyzmu podziwiali Donne'a, większości kulturalnych czytelników XIX w. był on prawie że nieznany. Dopiero ukazanie się w r. 1897 pięknej, chociaż pełnej nieścisłości książki Gosse'a pt. "Życie i listy Johna Donne'a" ("Life and Letters of John Donne") wywołało ponowne zainteresowanie się jego twórczością.

Po pierwszej wojnie światowej Donne wzbudził przesadny podziw, który trwał w latach dwudziestych i trzydziestych, podczas gdy inni poeci brytyjscy byli osadzani — często zbyt ostro — miarą jego zwyczajów i stylu. Z ekscentryka, za jakiego go uważano, stał się prawie że wzorem dla innych, poetą, którą potrafił wydobyć wartości poetyckie z każdego przeżycia. Obecnie daje się tu zauważyć pewna reakcja. Chociaż możliwe, że było trochę przesady w popularności Donne'a w poprzednim okresie, to jednak wydaje się nieprawdopodobnym, by on kiedykolwiek poszedł znowu w zapomnienie. Wpływ jego na nowoczesną poezję jest ogromny i gdy nasza epoka zajmie miejsce w historii literatury, będzie on uważany za jednego z jej mistrzów. Podobnie jak wielu nowoczesnych poetów Donne zajmował się raczej stanami umysłu, aniżeli myślami, i analizowaniem samego uczucia, a nie rozważaniem uczuć minionych. W podobny sposób starał się on uczymić z mowy potocznej narzędzie dla wyrażania nie samych wniosków, lecz drogi, jaką umysł do nich dochodzi. Usiłował on wyrazić w wypracowanych strofach swych wierszy poruszenia umysłu, a w swym stylu i składni głos mówiącego; nie głos kogoś rozmyślającego w samotności, lecz człowieka sprzeczającego się, przekonywającego, wykrzykującego i wypowiadającego głośno swe poglądy.

Donne zaczął pisać w latach dziewięćdziesiątych XVI w., w prawie tym samym czasie, gdy sztuki Szekspira poczęły się ukazywać na scenie londyńskiej. Będąc 7 lat młodszy od Szekpira był rówieśnikiem Ben Jonsona. W przeciwieństwie do nich obu był on eleganckim młodzieńcem, mieszkał w Inns of Court, szukając zyskownego zajęcia w służbie publicznej i pisząc jedynie dla własnej przyjemności lub dla rozrywki przyjaciół. Pisał pod wpływem natchnienia, mając na myśli tylko jeden cel — stworzenie poematu. W tym czasie powstały jego najsłynniejsze wiersze ostre satyry piętnujące represje stosowane wobec kościoła rzymskokatolickiego, liryki miłosne i dwa słynne poematy, w których żywo opisuje wyprawę hrabiego Essexu do Kadyksu w r. 1596 i podróż na Azory, w której sam brał udział. W swych elegiach miłosnych wzorował się na Owidiuszu, którego znacznie przewyższył, dając w miejsce rozwiązłości u Owidiusza żywiołowa namiętność, a w miejsce jego dowcipu słownego — dowcip intelektualny, wprawiając w podziw najbardziej niedorzecznymi analogiami, pozwalając sobie na różnego rodzaju przenośnie, lubując się w sprowadzaniu do niedorzeczności. Tutaj, jak i w innych swych utworach nie czerpie tematów dla poezji z przyrody, mitologii czy dziejów ludzkich, jak to czynili wszyscy poeci epoki elżbietańskiej, lecz siega do rozważań filozoficznych, rozpraw teologicznych, teorii naukowych oraz odkryć geograficznych i astronomicznych. Oto jeden z najbardziej znanych wierszy Donne'a tego typu. Nosi on tytuł: "Witajcie, nasze odnowione dusze"

Współczesny Szekspirowi poeta John Donne, lekceważony przez dwa i pół wieku, stał się w ciągu ostatnich 25 lat ważną postacią w literaturze angielskiej. Wznowienie zainteresowania dla jego osoby wskazuje na wpływ jego twórczości na literaturę współczesną, w szczególności na niektórych młodszych poetów brytyjskich. Helena Gardner daje nam obraz życia i twórczości Johna Donne'a.



John Donne.

Dziwuję się dzisiaj życiu, które ty i ja Wiedliśmy, zanim przyszło nasze [miłowanie.

Zaiste wysysaliśmy tylko wierzch kwiatu: Byliśmy jak tych siedmiu pogrążonych [w spanie

W grocie. Oto jak złudne rozkosze tej ziemi Iż piękno, jeślim kiedy widział oczy memi, To było ono tylko o tobie marzeniem.

Witajcie teraz, nasze odnowione dusze, Nie pilnujące siebie wzajem, bo nie znacie Strachu: zły urok bowiem miłości nie [skruszy.

Miłości miłowanie świat zamknięty znaczy, Kolumbom nowe światy zostawujem Niech mapy kraj nasz innym pokazują. Dla nas świat jest jedyny, chociaż [każdemu swój!

Twarze nasze się sobie w oczach [przypatrują, A naszych serc otwartość w oczach się [odbija.

Gdzie inne dwa klimaty tak się dopasują? Bo nie ma w nas północy, a słońce nie mija. Wszystko umierające nie miesza się

Jednakowe jest moje i twoje kochanie, Ani jedno z nas przeto kochać nie [przestanie.

Prawdopodobnie w tym samym okresie powstała większość jego liryków, wydanych w zbiorze pod nazwą "Pieśni i sonety" ("Songs and Sonnets"), który zawiera właściwie zaledwie parę pieśni i żadnego wiersza o ścisłej formie sonetu. Tutaj gijnych napisał Toteż aby poznach chownego i teologicznego wiersza o ścisłej formie sonetu. Tutaj wielkich tomach

wprowadza on zadziwiającą różnorodność form zwrotkowych, z których to form mało która się powtarza, przy czym opisy stanów duszy kochanków pełne są dramatycznego napięcia. W utworach tych znaleźć można każdy rys prócz pokory. Do najbardziej oryginalnych i najpiękniejszych liryków Donne'a nie należą ani te, które są pełne złośliwego dowcipu, szydzące ze stałości a wychwala zmienność jako prawo życia, ani te, które są pozbawione wątku erotycznego, lecz liryki gloryfikujące wzajemne uczucie, w których mężczyzna i kobieta znajdują w upojeniu miłosnym wyzwolenie z samotności i obaw, osiągając ścisły związek ciał i dusz.

Przekształcenie się młodego dowcipnisia i fircyka w poważnego dr Johna Donne'a. ascetycznego dziekana katedry św. Pawła, nie nastąpiło nagle i nieoczekiwanie. Ani w życiu ani w twórczości Donne'a nie napotykamy na ślady jakiegoś kryzysu duchowego. Przemiana ta dokonywała si stopniowo wraz ze zmianą warunków jego życia i z dojrzewaniem umysłu i charakteru. Jedynym przełomowym zdarzeniem jego życia było zawarcie małżeństwa w r. 1601. W czasie gdy pracował u Tomasza Egertona, Lorda Strażnika, późniejszego Lorda Kanclerza, zakochał się w młodziutkiej siostrzenicy Lady Egerton i poślubił ją potajemnie. Zdaniem opinii światowej był to czyn szaleńczy, który zniweczył tak dobrze zapowiadającą się karierę Donne'a, Stracił on zajęcie i przez przeciąg następnych 15 lat żył w niedostatku, utrzymując żonę i powiększającą się rodzinę. Znalazł on dorywcze zajęcie wspomagając biskupa Mortona w sporze teologicznym, następnie zaś znalazł chwilowego protektora w osobie Roberta Drury, któremu Donne towarzyszył w poselstwie do Francji. Uczcił pamięć jego córki poświęcając jej dwa piękne, pełne fantazji utwory pt. "Pierwsza i druga rocznica" ("The First an Second Anniversary"). Ten okres jego życia był okresem chorób, nędzy i zniechecenia, którego jedynym promykiem była przyjaźń kilku osób, których pamięć przetrwała w wierszach i listach. Mimo, iż przynaglany był do przyjęcia święceń kapłańskich i do starania się o stanowisko w kościele, Donne odkładał ten krok do r. 1615, nie bacząc na to, że zwłoka oznaczała nieposłuszeństwo wobec niemalże królewskiego rozkazu. To jego wahanie było różnie interpretowane. Zupełnie zrozumiałe, że Donne nie czuł powołania i wtedy dopiero wstąpił do zakonu, gdy wszystkie inne drogi okazały się zamknięte. Nie ulega wątpliwości, że miał wyrzuty sumienia przedsiębiorąc ten krok dla względów światowych. Oczywiście Donne zdawał sobie doskonale sprawę z tego, czego wymaga się od człowieka piastującego godność kapłańską i zapewne obawiał

Gdy w końcu uczynił zadość naleganiom króla i innych, poświęcił się całkowicie swej funkcji. Większość poematów religijnych napisał w średnich latach życia. Toteż aby poznać umysł Donne'a — duchownego i teologa — należy zaznajomić się z jego kazaniami, które zebrane zostały po śmierci poety przez jego syna w trzech wielkich tomach.

"UŚCISK LEWEJ RĘKI"

Hilary St. George Saunders: "The Left Handshake" (Uścisk lewej dłoni). Wyd. Collinsa, Cena 10 szyl, 6 p.

Książka p. t. "Uścisk lewej dłoni" jest historią skaulowskiego ruchu Baden-Powella podczas II wojny światowej. Opowiada ona począ kowo o indywidualnych wyczynach skautów, walczących na różnych frontach. zarówno jak i o dziejach podziemnej akcji skautowskiej w okupowanej Europie.

Autor poświęca wiele miejsca boha erskim czynom harcerzy polskich pod niemiecką okupacją. Opisuje niezwykłe wyczyny młodych polskich bohaterów Wojtka, Czarnego i innych. Niezależnie od historii codziennej akcji sabotażowej, książka opisuje przebieg areszowania i śmierci harcmistrza Stanisława Sedlaczka. zamordowanego przez Niemców w Oświęcimiu w grudniu 1941 r. W książce tej Saunders wykazuje, iż działalność organizacji skaulowskiej w różnych okupowanych krajach rozwijała się w podobny sposób niezależnie od tego. że były one od siebie całkowicie izolowane.

Książka opisuje, jak w najbardziej ponurych dla W Brytanii dniach, kiedy inwazja zdawała się grozić w każliej chwili, skauci brytyjscy pracowali przy budowie ukrytych fortec, schronów przeciwlotniczych itp.; jak pomagali w akcji ewakuowania dzieci i zgłaszali się na ocho nika do pracy pomocniczej w szpitalach. Odgrywali oni również ważną role w ochronie przeciwłotniczej bombardowanych miast. Pewna jednostka skautów morskich wraz ze swą łodzią mo orową brała udział w ewakuacji oddziałów brytyjskich z Dunkierki.

Do najbandziej wzruszających rozdziałów książki Saundersa należą opisy organizowania się skautów w grupy w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

W Buchenwaldzie np. Rober: Schaffner z Luxemburga zorganizował grupę złożoną z 24 członków. Podobne grupy organizowano również w innych obozach koncentracyjnych, jak Oświęcim, Gross-Rosen, Majdanek i Ravensbrueck.



Socjologia i historia

The Adolescent at School ("Dola, etający w szkole"), Opracował Vermon Małlinson, Wyd, Heinemann, Cana 10 szyl, 6 pensów.

Praca porusza problemy kształcenia dorastającej młodzieży, przedstawiając zaczerpnięte z pierwszej rejsprawozdania o doświadczeniach dziedziny wychowania w wielu kajach.

Modge Jenison "Roads" (Drogi, Nyd. W. H. Alien. Cena 12 szyl 6 tens.

Jest to historia dróg i ich wpłym na historię. Ma ona na celu zaimere sowanie zarówno przeciętnego czylenika, jak i zmawcę sociologii.

Podróże, biografie

John Ruskin — Praeterita, Wyd Hart-Davis, Cena 15 szyl, Bezpretensjonalna i bezpośrednia

Bezprebensjonalna i bezpośredną autobiografija, która opowiada o rozwoju idei Ruskina i o wpływach, którym uległ. Sir Kenneth Clark jest on obectorem słowa wstępnego. Jest on obec nie profesorem szbuk pięknych na miwersytecie oxfordzkim, na katedrzektórą najpierw zajmował sam Ruskin

Billy Wright — Captain of England ("Kapitan Anglii"). Z ilustracjam Wyd. Stanley Paul. Cena 9 szyl 6 pens.

6 pens.
Historija karijery sportowej autora kapitana reprezentacji Anglij i klub pilki nożnej Wolverhampton Wanderers, który mając 24 lata jest naj młodszym z dotychczasowych kapitanów drużyn angielskich. Ilustrowan zdjęcijami z własnego albumu.

Rosita Forbes. "Appointment in the Sun" (Spotkanie w słońcu). Illust. wydaw. Cassell. Cena 21 szyl. Książka zawiena dwa poprzednio

Książka zawiena dwa poprzednio napisane tomy p. t.: "Spotkanie z przeznaczeniem" "Appointment with Destiny) i "Cyganka w słońcu" (Gipsy in the Sun) i opisuje niezwykłe podróże i spotkamie autorki przed wojni i w czasie wojny.

i w czasie wojny.
Catherine Macdonald Maclean, Hazlitt Painted by Himself' (Autoportret Hazlitta). Wyd. C. i J. Temple Biografia słynnego essay:sty z XIX w., przyjaciela Lambe'a, Wordswe

w., przyjaciela Lambe'a, Wordswo tha i Coleridge'a, napisana z je punktu widzenia i zawierająca szęgoty autobiograficzne, rozsiane w lia nych jego dziełach.

nych jego dziełach.

C. R. Leslie: "Memoirs of the Littor John Constable" (Pamiętnik) o życiu Johna Constable'a). Wyd. John Lehman.

Biografija majpopularmiejszego na te remie międzynarodowym malarza brytyjskiego, napisana przez członka Akademii Królewskiej.

J. C. Trewin: Up from the Lizard (Przybysz z Kornwalii). Illustr. Wyd. Caroll i Nucholson. Cena 12 szyl. 6 pens.

Jest to zbiór essayów wybitneg krytyka dramatycznego i współpia cownika "Głosu Anglii". Zbiór ten do tyczy Kornwalii, a jego rozległa temityka obejmuje książki, skały i sztub teatralne, kościoły, poetów, aktorów gnaczy w rugby, wraki, duchy i Szekspira.

Sztuka

Bruno Zevi — Towards an Organi Architecture ("Ku architekturze otge nicznej"). Z ilustracjami. Wyd. Feber Cena 12 szyl., 6 pens.

Autor przedstawia tendencje nowaczesnej architektury w Europie, wzlędmiając Anglię, Francję, Finladię, Włochy, a także imne kraje. mawia także ewolucję architektur w Ameryce w okresie międzywojenym, oraz jej rozwój w Z.S.S.R. Arnold Whittick: European Architektur

Arnold Whittick: European Architecture in the Twentieth Cenlun (Architektura europejska w XX wie ku). 1 tom, Illustr. Wyd. Crosh Lockwood, Cena 25 szyl.

Architekci, mallarze, budowniczowi jak i imni zainteresowani czytekt znajdą tu ciekawe przykłady wsoczesnej architektury z opisem i illistracjami.

Nauka

Herbert Read: "Coleridge as Crific (Coleridge jako krylyk). Wyd. Fabe Cema 7 szyl. 6 pensów.

Rozprawa na temat filozofii kryl cznej Colenidge'a, wykazująca zw zek jego myśli z problemami wsp czesnej filozofii.

Powieść

Gerald Kersh — Clock without Hands ("Zegar bez wekazówek"). Wi Heinemann. Cena 8 szyl. 6 pens Trzy długie newska

Trzy długie nowele autora, kie pisywał do "Głosu Anglii": nampierwszei stanowi tytuł książki postałymi dwoma są "Fairy Goli (Czarodziejskie złoto) i "Journey the World's End" (Podróż na komista).

mi wi pie roz któ łyr pir ner na sar

pin ner na san spo la ' ścis Z Geo czy siln kan jak

dale moin z tv jest tej dział ciebi wszy dzier o ty

zauw dzies moje mym osoby piej zumi w tw twia

now

niezl

dmynn na, k wej n jącego mu ti najpr święco kami lańcu waża, choć przyji

glada

ny w siostritej bu nocą pełnia bym nał po za sta pierw słoni tę bu

"Dęl Gdy Wier byłb Abr

madry

gdyby

cóżby
Ale
Jęcia.
Gedeo
jej pie
Powsta
która
kochała
od mic
wet w
dziwaz

od mid wet w dziwsz dłaby dla mr piękne bardzo mojej uryland

chlope:
jutro jutro dotad
stestry
tej but
ny i sp
bedzies

Zdarzyło się to we wsi Monks cresswood.

Zdarzyło się pewnego Hope, Gedeon klusownik mieszkający w obrośniętym dzikim winem domku i nigdy nie mający pieniędzy na zapłacenie komornego. rozmawiał nad owczym brodem, w którym często łowił pstrągi, z malym chłopcem, imieniem Jerry Crispin. Jerry miał dziesięć lat i był synem owego gospodarza z Dice Farm. na którego urodziwą córkę Betty sam pan dziedzic Fotherspoon nieraz spoglądał czułym okiem. Betty mia la wspaniałe ciemne włosy i przepaściste ciemne oczy...

z jej więc najmłodszym bratem Gedeon Hope rozmawiał nad owczym brodem. "Mój miły, sprytny, silny i mądry chłopczyku — mówił wszak to ja pokazałem ci jak rę-kami łapać pstrągi, nauczyłem cię jak robić pieczeń z jeża, jak z wikli ny budować domki i jak zakładać sidła. Toteż nadszedł czas, kiedy ponieważ nie podejrzewam cię o niewdzięczność — mogę cię poprosić o przysługę".

 Jerry, mój chłopcze — ciągnął dalej — chodzi po prostu o to, że moim przeznaczeniem jest ożenić się z twoją starszą siostrą, Betty. To jest wielka tajemnica, o której do tej chwili nikt prócz mnie nie wie dział (widzisz więc, jakie mam do ciebie zaufanie, bo teraz i ty wiesz wszystko); ale kiedyś nadejdzie taki dzień, że i twoja siostra również się tym dowie. Wtedy, widzisz, wszyscy razem będziemy szczęśliwi jak

- Ale mam jeszcze do pokonania cień cienia trudności, mój chłop-cze — mówił dalej Gedeon — a mia-nowicie ten, że twoja piękna siostra niezbyt mnie lubi, ponieważ nie zauważyła tej bryłki dobrego, czterdziestokaratowego złota, jaką jest moje serce, a widzi tylko brud pod mymi paznokciami; a kiedy dwie osoby mają się ze sobą pobrać, le-piej żeby się trochę kochały — zrozumiesz to, kiedy moi synowie będą w twoim wieku - to jednak ułatwia sprawę...

Ale, rozumiesz - zaczął znowu Gedeon — ja mam różnych przyaciół, a jednym z nich jest Ezdrasz North, który mieszka w zielonym namiocie i w ciągu całego swego ży da nigdy dwa razy nie nocował w ym samym miejscu. On jest siódmym z kolei synem siódmego syna, który miał siedem palców u lewej ręki — owego człowieka, umiejącego podróżować na miotle, jeśli mu taka właśnie przyszła chętka najprawdziwszego z wszystkich na kami w uszach i złotą monetą na lańcuszku od zegarka. On także uważa, że lepiej, żeby małżonkowie choć trochę się kochali, a z powodu przyjaźni, którą dla mnie odczuwa, dał mi tę buteleczkę z czymś, co wyglada jak woda (ale mój chłopcze, nie miej nigdy zaufania do aż tak przeźroczystego płynu, pamiętaj). A czy wiesz co to takiego?

- Gdybym miał choć jeden jedy ny włos z główki twojej pięknej siostry, i gdybym go mógł włożyć do tej buteleczki trzy minuty przed północą w piątek, w który przypada Pełnia księżyca, a następnie gdy-bym poszedł z tą buteleczką i sta-nął pod trzecim dębem, który rośnie za starym młynem i w chwili kiedy pierwsza chmura po północy prze-^{8lon}i tarczę księżyca, gdybym rozbił tę buteleczkę z płynem, który wy gląda jak woda, o pień drzewa, i gdybym powiedział:

półpi ten d

tem

Arch

Centur X wie

rte'ar

WE'D(

i il

withou). Wy

Gold

"Dębie, dębie, dębie miły Gdybym był tobą, a ty dziewczyną Wierniejszym niż drewno byłbym na pewno

Abrakadabra: niech się tak stanie!"

 Gdybym tak powiedział, mój mądry chłopczyku – jak myślisz, cożby się stało?

Ale Jerry odrzekł, że nie ma po-

Oto, coby się stało — objaśnił Godeon. — W uroczej główce twoej pięknej siostrzyczki Betty nie powstawałaby odtąd żadna myśl, która nie byłaby myślą o mnie. Po-kochałaby mnie uczuciem słodszym od miodu i trwalszym od stali i nawe śnie śniłaby o mnie, a obudziwszy się tęskniłaby za mną, i jalaby z myślą o mnie i oddychałaby lla mnie i czesałaby dla mnie swoje lękne włosy. Kochałaby mnie tak ardzo, że odcisk na małym palcu ej lewej nogi wydawałby się jej brylantem Koh-i-noor!

Ale czy zdajesz sobie sprawę, chiopeze, że jutro jest piątek i że jutro bedzie pełnia, a ja nie mam tolad włosa z głowy twojej miłej włosa z głowy trożyć do tej buteleczki. Dlatego więc mój silny sprytny młody przyjacielu, zdo_ sprytny mrody przyjaciecz, go dla mnie i przyniesiesz go tu, na to miejsce jutro wieczór, jak tylko zamknę gospodę



.Pod wesołym farmerem". Nauczę cię za to polować z kijem na bażanty i zakładać oka na króliki.

– Mój złoty Gedeonie, czy na pewno to zrobisz?

Ale tak się jakoś złożyło, że cały następny dzień piękna Betty spędziła we dworze, pomagając przy kro-wach jednej ze swoich przyjaciółek — tak przynajmniej twierdzili wszy_ scy z wyjątkiem owej dojarki i sta rej pani Chaucer, która jeszcze nigdy o nikim nie powiedziała dobrego słowa. Biedny Jerry nie mógł więc zdobyć dla Gedeona tego włosa z urcczej główki swej siostry, mimo że nade wszystko na świecie pragnął się wprawić w polowaniu z kijem na bażanty i umieć zakładać oka na

Przypadek jednak zdarzył, że mniej więcej w tym czasie, kiedy zamykano gospodę "Pod wesołym farmerem", Jerry znalazł się na ścieżce, wiodącej do owczego brodu i że idąc przez pastwisko, natknął się na krowę Billa Sheriffa, która leżała tam pełna godności i przeżuwała. Wyrwał więc jeden włos z jej gniadego boku i poszedł dalej, a gdy spotkał Gedeona powiedział, czerwieniąc się, czego na szczęście nie było widać w zapadającym zmroku: "Oto włos z głowy mojej pięknej siostry Betty".

A kiedy pierwszy po północy niemal niewidoczny — obłok prze-sunął się po księżycu, Gedeon rozbił buteleczkę o pień trzeciego dębu za starym młynem i krzyknął giośno, a wiatr uniósł ze sobą jego

"Dębie, dębie, dębie miły Gdybym był tobą, a ty dziewczyną Wierniejszym niż drewno Byłbym na pewno —

Abrakadabra: niech się tak stanie!"

Po czym Gedeon wrócił do swej chatki, w oknach której nie było ani jednej szyby, do chatki, za którą nie mógł opłacać komornego i położył się spać zadowolony, a obudził się dopiero rano, kiedy promienie słońca uderzyły jego zamknięte powieki. A wtedy gdy wstał i rozejrzał się wokoło, zobaczył, że łaciata krowa Billa Sheriffa spokojnie obgryza kapustę w jego ogródku.

Ale, jeśli chodzi o krowy, Gedeon był uczciwym człowiekiem, zwłaszcza, że trudno je ukryć, czy sprzedać bez zwrócenia na siebie uwagi. Ponieważ więc poznał krowę po maści, popędził ją powolnym krokiem, którym te bydlęta zwykły chodzić, do farmy Billa Sheriffa i dostał miedziaka za fatygę. Następnie przeszedł się po wsi. jak to zwykle czynił ra-no, by dowiedzieć się co słychać nowego i wstąpił do gospody, żeby wydać tam owego miedziaka. A kiedy wyszedł z gospody, stała tam łaciata

krowa Billa Sheriffa; czekała widocznie na niego i powitała do dotknięciem wilgotnego pyska i czułym spojrzeniem swych łagodnych oczu.

Więc odprowadził ją znów do wła-

Powtórzyło się znowu to samo. I znowu, i wiele, wiele razy. A stary Bill Sheriff, który łatwo wpadał we wściekłość, jak to zdradzał purpurowy kolor jego policzków, napra-wił u siebie ogrodzenie i furtkę, a krowę najpierw przywiązywał w oborze, potem próbował zamykać w stodole, wreszcie najął osobnego pastucha, by jej pilnował. Mimo to kiedy Gedeon rano budził się w swej chatce, krowa skubała już kapustę w jego ogródku; nieraz biegła za nim do lasu i zjawiała się koło niego w chwili, kiedy najmniej pragnął towarzystwa.

Pewnego dnia krowa weszła za nim do sklepu starej pani Warble zaczęła tak namiętnie ryczeć, że biedna staruszka zemdlała ze strachu, a Gedeon byłby mógł odejść bez zapłacenia za sznurowadła, które właśnie kupił, albo nawet wynieść kasę, gdyby nie to, że zbyt dobrze był znany w tej wiosce. Wkrótce nikogo już nie dziwiło, że kiedy Gedeon szedł do gospody "Pod Weso-łym Farmerem" żeby się napić piwa, prędzej czy później zjawiała się tam łaciata krowa i wsuwała swój ogromny głup; łeb przez małe okienko, by gapić się na niego stęsknionymi

Bill Sheriff przestał płacić Gedeonowi za fatygę, natomiast siarczyście przeklinai raz nawet żądał od policjanta Grunderwooda, by zaaresztował kłusownika, ale cała ta historia była wszystkim tak dobrze znana i sam pan sędzia widział nieraz jak łaciata krowa cierpliwie kroczy za Gedeonem przez ulice, ni-by wierny pies. Fakt ten był przedmiotem plotek w co najmniej pięciu okolicznych parafiach. Nie ulega wątpliwości, że nawet gdyby Gedeon znalazł się wreszcie na ławie oskarżonych, to wielkie sentymentalne zwierzę przedarłoby się przez wszy-stkie możliwe przeszkody, rozwaliłoby bramę ratusza i z hukiem wkroczyło by za nim na salę sądową.

Żyły na czole Billa Sheriffa nabrzmiały jak postronki, a purpurowe jego policzki zaczerwieniły się jak piwonie z tej ciągłej irytacji. Pewnego dnia w napadzie wściekłości ryknął do kłusownika: "jeżeli jeszcze kiedy zobaczę to bezwstydne bydlę, to niech dziesięć razy trupem padnę. Zabierz ją Gedeonie Hope, zabierz ją póki jeszcze choć po części jestem przy zdrowych zmysłach... tylko ją wreszcie zabierz!

I Gedeon zabrał krowę.

Któregoś z następnych dni Jerry

Crispin posłyszał w szkole z ust nauczycielki, starej panny Frolick, długi i napawający grozą wykład o dziesięciu przykazaniach. Jerry wiedział, że zgrzeszył przynajmniej przeciwko jednemu z nich i wydało mu się, że na pewno czeka go teraz ogień piekielny, który sądząc ze słów panny Frolick — będzie chyba jeszcze bardziej parzył, niż wrzątek, którym oblał sobie całą nogę, ściągnąwszy sagan z pieca.

Postanowił więc ulżyć swemu sumieniu i zalany łzami pobiegł do Gedeona, pocieszając się po drodze, że nawet jeśli ten go zamorduje, to śmierć ta będzie mniej bolesna niż męki piekielne.

 No, no, któż by to pomyślał – powiedział kłusownik, kiedy chłopak wyznał mu całą prawdę. — Bardzo dziwne, bardzo dziwne. To są widać prawdziwe czary. A krowa jest czerstwa i młoda i wspaniale się doi. Co więcej – mówił Gedeon – co więcej, mój mądry, dzielny chłopczyku, dowiedziałem się od blacharza, że stary Ezdrasz rozłożył się na noc ze swym zielonym namiotem dość niedaleko stąd, a jeżeli zaniosę mu wypatroszonego królika, to mi na pewno da jeszcze jedną taką buteleczkę; ten dąb też jeszcze tam stoi za młynem — widzisz więc mój arogi.

- Kochany Gedeonie - powiedział Jerry z ogromną ulgą. – Kochany Gedeonie, tym razem przysięgam, że przyniosę ci włos z głowy mojej siostry Betty.

- Mamy czas - odrzekł Gedeon — mamy masę czasu. Przyszło mi właśnie na myśl, że proboszcz ma taką spokojną klacz, taką ładną szpakowatą klacz, którą miło było by mi widzieć w stajni koło tej łaciatej krowy. I cóżby to był za proboszcz, gdyby chciał się sprzeciwić wyrokom Opatrzności?

Gedeon był zarówno mądrym jak chytrym człowiekiem. Po pewnym czasie zaczął znów opłacać komorne za swoją chatkę, a wkrótce nie była to już chatka, ale zaczątek zamożnej farmy. Mniej więcej w tym samym okresie urocza siostra małego Jerry'ego nabrała do niego sympatii nie utraciwszy ani jednego ze swych pięknych włosów, nadszedł więc wreszcie dzień, kiedy została żoną lat, i zastanawiać się nad zagadką Gedeona i oboje żyli szczęśliwie jak

HAMLET" NAGRODZONY

Synny film Laurence'a Oliviera "Hamlet", uznany przez Brytyj-ską Akademię Filmową jako naj-lepszy obraz roku 1948 — otrzymał obecnie największą nagrodę filmową Ameryki – tzw. "Oscara" Tym samym uznano "Hamleta" za czołowy film roku.

Tegoroczną nagrodę za największe osiągniecie produkcji brytyjskiej otrzymał obraz "Upadłe bóstwo" ("The Fallen Idol"). Najlepszym filmem dokumentarnym jest "Louisia-na Story" Roberta Flakerty.

Specjalne odznaczenie za prace filmem naukowym otrzymał British Gaumont Instructional za film pt. "Fizyka atomowa"

Warto podkreślić, że wśród wielu nagród "Hamlet" otrzymał także .Grand Prix" na weneckim festiwalu filmowym jako najlepszy obraz roku. Na tymże festiwalu Jean Simmons została uznana za najlepszą aktorkę, za swą role Ofelii w "Ham-

KTO WEZMIE PSA?

W ogrodach Kensington, w samym sercu Londynu, strażnikom parkowym udało się ostatnio pochwycić wspaniałego wilczura, który od miesięcy żył dziko wśród doskonale utrzymanych "w dzikim stanie" plantacji. Jeżeli nie znajdzie się prawowity właściciel psa, wilczura otrzymają ci ludzie, którzy po raz pierwszy wyśledzili go w parku. Iluż to będzie tych ludzi? — Okazuje się, że nie setki, ale tysiące. Jak widać niezły to interes być zwierzę-ciem w Anglii.

DLACZEGO ZNIKŁY?

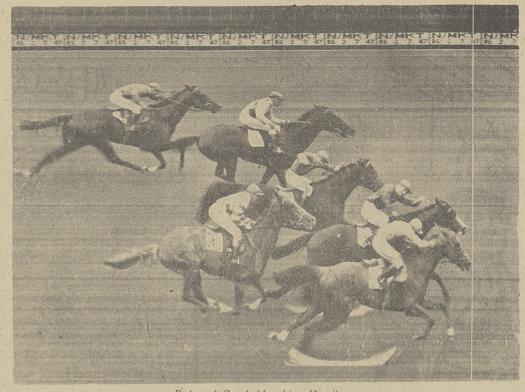
wojny szkielety prehivv storycznych zwierząt, które znajdowały się w Londyńskim Mu-zeum Historii Przyrody zostały wywiezione do szeregu miejscowości. Chodziło o to, aby je zabezpieczyć przed skutkami nalotów nieprzyjacielskich, Obecnie Oamaurus Armatus, Iguanadon, Scolosaurus Cutlert i Diplodocus i inne zwierzęta prehistoryczne powróciły już do swych przedwojennych "mieszkań". Peter Donne w jednej z audycji B.B.C. mówił octatnie w pomie statu wił ostatnio właśnie o tych kolosalnych stworzeniach. Oto np. *Diplodocus* był tak wielki i ciężki jak trzy londyńskie autobusy. Rozmiary swe zawdzięczał głównie wydłużonej szyi i wielkiemu ogonowi. Diplodocus, którego szczątki mają dziś około stu milionów lat, żył na bagnistych, pełnych jezior terenach podzwrotnikowej wówczas Anglii. Żywił się roślinami, które przeżuwał swymi dużymi przednimi zębami - jedynymi, jakie wogóle posiadał. Chociaż ta



niezbyt "ucywilizowana" bestia żyła tak dawno, posługiwała się już dość "nowoczesnym" urządzeniem. Otóż nozdrza zwierzęcia umieszczone były ponad oczami, tak że gdy zwierzę całe pogrążało się w wodzie, jedynym widocznym organem stawał się nos. Nos Diplodocusa spełniał więc to samo zadanie co aparat Schnorkla, który umożliwia używanie silników dieslowskich podczas zanurzania się łodzi podwodnej.

Po dowcipnie ujętym omówieniu tych szczególnych zwierząt, po opisaniu tzw. pterodaktyli, latających gadów i ryb takich jak np. Portheus Molusses, (który był dalekim krew-nym naszego śledzia, tylko około 50 razy większym!). Donne przeszedł na ton poważniejszy. Stwierdził mianowicie, iż wszystkie te zwierzęta stanowią po dziś dzień jedną z największych zagadek świata Przed milionami lat były one absolutnymi władcami powietrza, lądu i morza – potem stosunkowo nagle znikły na całym świecie. Nie wiadomo dlaczego się to stało i wygląda na to, że nikt tej tajemnicy nigdy nie wyjaś-ni. Sprawa ta jednak pasjonuje wszystkich, którzy podziwiają szkie-lety prehistorycznych olbrzymów w Muzeum. Od początku ubiegłej wojny upłynęło już szereg lat. Wzrosło nowe pokolenie ludzkie. Młodzież ta może obecnie śladem swych rodziców podziwiać dziwne twory przy-

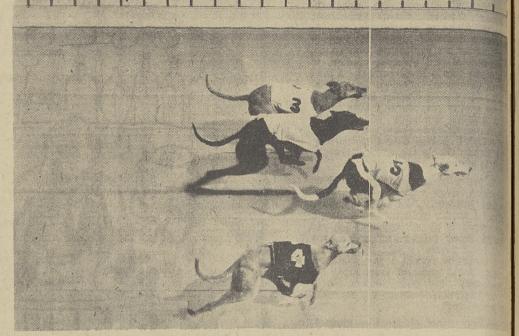
Jonathan Trafford .



Duke of Combridgeshire Handicap.

Dla normalnego widza wydaje się, że oba konie z prawej strony przyszły o tym samym czasie do mety. Nic podobnego, taśma filmowa specjalnego skonstruowanego uparatu utrwaliła różnicę ułamka sekundy i zadecydowała o zwycięstwie pierwszego konia po prawej stronie.

RI 19 - 4 - 47 RI 19 - 4 - 47



Wyścigi chartów w King's Heath. Nr 5 jest zwycięzcą. Różnica ułamka cała między chartami nr 2 i nr 3 stanowi o przyznam drugiego miejsca. Jedynie uparat opisany w artykule mógł zarejestrować ię niedostrzegalm dla gołego oka różnicę.

JOHN ORMOND THOMAS

Na 50 stadionach wyścigowych chartów i na 8 torach wyścigów konnych w Wielkiej Brytanii zainstalowano na metach aparaty filmujące dokładnie wyścigi biegów.

Patrząc z okna przez wąską szczelinę na ulicę, wzdłuż której posuwa się procesja, nie zauważy się na raz jej całej. Ujrzy się jedynie te część procesji, która w danym momencie znajduje się na wprost szczeliny. A przy bardzo wąskiej szczelinie zobaczy się jedynie część osoby i nie rozpozna się jej, zanim ona nie przekroczy ograniczonego odcinka widzialności. Widać jedynie wąskie skrawki osoby, a umysł kojarzy je razem, tworząc kompletny obraz. Potem następuje przerwa w procesji, by wkrótce inna osoba zajęła jej miejsce. Widać dwie osoby, jednakowoż nie równocześnie, tak, że trudno jest ocenić, w jakiej odległości znajdowały się one od siebie. Sądząc z przerwy, jaka nastąpiła między zauważeniem obydwu osób, wiadomo tylko, że jedna kroczyła za drugą. Wynika z tego, że nie poczucie odległości ale poczucie czasu sygnalizuje posuwanie się osób za sobą.

Celem uzyskania końcowych wyników wyścigów koni lub psów w formie zdjęcia fotograficznego, ustawia się aparat naprzeciw mety. W odróżnieniu od normalnego aparatu umieszcza się poza soczewką zasłonę z drobnym podłużnym wycięciem. Jakikolwiek obraz mija linię mety, przechodzi równocześnie przez soczewkę oraz szczelinę w zasłonie i via zwierciadło dostaje się na

przek szczeliny w odwrotnym kierunku do biegu zawodników. A więc w momencie, gdy chart mija metę, fotografowanie jego na taśmie filmowej odbywa się skrawkami. W rzeczywistości skrawki te nie istnieją i nie są widoczne, gdyż w miarę tego, jak obraz mija soczewkę, posuwająca się w odpowiednio dostosowanej szybkości taśma filmowa chwyta te sceny i łączy je razem.

Zdjęcie każdego zawodnika, którego widzimy na fotografii, uchwycone zostało w momencie, gdy mijał mete. Odległość miedzy nimi jest równocześnie różnicą czasu w chwili przekroczenia mety. Dokładnie naprzeciw szczeliny w aparacie umieszczone jest błyskowe światełko, dające sygnały świetlne z przerwami 0.02 sekundy. Błyski te są filmowane i występują w formie linii z podziałką wzdłuż taśmy filmowej. O ile więc na zdjęciu widzimy 5 odcinków między dwoma zawodnikami, to znaczy, że jeden z nich zakończył bieg o 0.1 sekundy wcześniej aniżeli jego konkurent. Poniżej urządzenia wysyłającego światełka błyskowe znajduje się coś w rodzaju okrągłego bębenka, na którym widnieje nazwa stadionu oraz data i numer biegu. Na skutek rotacyjnego ruchu bębenka, równającego się mniej więcej szybkości biegów, dane te są filmowane na taśmie, co umożliwia sprawdzenie tożsamości biegu.

Pierwowzór tego aparatu w Wielkiej Brytaśmę filmową. Specjalne urządzenie umożli- zwa przedsiębiorstwa, zajmującego się sprze- się dorywczo, przedsiębiorstwo deleguje spe-

ono z inicjatywy Jockey Clubu, a siedziba dyrekcji mieści się w Londynie. Tam też odbywa się szkolenie ekip obsługujących te urządzenia przy uwzględnieniu czynników i warunków, z jakimi obsługujący będzie się spotykał na stadionie. Pięć rześko wyglądających drewnianych modeli koni wraz z dżokejami, przy czym nie zapomniano nawet o rozwianych ogonach, zrobionych ze sznurka, galopuje ku mecie, która nigdy nie jest dokładnie taka sama. Konie te przymocowane są łańcuszkami do modelu stadionu. Mechaniczne urządzenie, umieszczone pod modelem stadionu, umożliwia ciągłą zmianę w kolejności przybywania koni do mety. Z małej ciemni naprzeciw mety wystaje soczewka aparatu, będącego urządzeniem, jakie będzie źródłem zarobku ekip po przejściu przeszkolenia.

Aparat jest tak łatwy do obsługi, że po pięciu dniach uczniowie opanowują już wszystkie tajniki. Większość z nich nigdy nie miało nic wspólnego ze sztuką fotografowania. Przedsiębiorstwo daje im pierwszeństwo przed innymi, wychodząc ze słusznego założenia, że zależeć im będzie na szybszym opanowaniu nieskomplikowanych metod obchodzenia się bez chęci wnikania w niepotrzebne subtelności. Około 50 stadionów wyścigowych chartów i 8 torów wyścigów konnych zaopatrzonych jest w tego rodzaju urządzenia. Podczas gdy stadiony dla psów dysponują stałymi wyszkolonymi opetanii powstał w kwietniu r. 1946. "The Race psów dysponują stałymi wyszkolonymi operych zadaniem jest sprawdzenie, czy spost Finish Recording Company, Ltd." brzmi naratorami, na wyścigi konne, które odbywają pracy obsługi i instalacji gwarantuje dokla

Czy ptaki potrafią



Wyścigi kolarskie w Herne Hill na 1000 m J. S. Heid (USA) bije zawodnika argentyński go G. Cortona zaledwie o parę centymetro

cjalne obsługi zależnie od potrzeby. Nie cząc się z tym, że stadiony wyścigów che tów posiadają własnych ludzi, przedsiębior 703 al stwo wysyła okresowo kontrolerów, k ność wyników biegów.

Ptoki "Pinkicet" przelatujące nad Zielonymi Bagnami. Obraz Petera Scotta.

RZED dziewięcioma laty zacząłem dla własnej przyjemności robić notatki o ptakach. Po upływie paru sezonów począł się z tych notatek wyłaniać pewien schemat, z którego wynikało, że ptaki przeczuwają zmianę pogody od godziny do tygodnia naprzód i w razie potrzeby wyszukują znane sobie osłonięte miejsca. Moje notatki nie dają naukowego dowodu dla tej teorii, nie są bowiem dość starannie opracowane i odnoszą się jedynie do kilku gatunków przebywających na ograniczonym terenie. Jednakże dotychczas zaobserwowane fa-

kty są bardzo interesujące. Raszka nie ustaliłem, czy jest to zawsze ten sam ptak — przebywa zimą w ogrodzie. W zimniejszych porach roku pozostaje bez przerwy na miejscu od listopada do końca lutego lub początku marca, lecz odlatuje nieraz na przeciąg długich tygodni w cieplejszych okresach. Rzecz dziwna, z dwoma wyjątkami wracała ona zawsze na jakieś 4 dni przed nastaniem niepogody. Dwukrotnie odlatywała widocznie w strony, gdzie spędzała lato, i wracała tuż przed niespodziewanym wiosennym opadem śniegu. Kiedy wróciła pew-

dek temperatury i spadi snieg. Podobne wypadki, choć na mniejszą skalę, zaobserwowałem u gilów, sikorek, siniczek i bogatek oraz u mysikrólików. Sikorki, siniczki podobnie jak i raszki zimują w miejscu swego urodzenia, a zmieniają miejsce pobytu w cieplejszej porze roku. Wracają niezmiennie na jakieś dwa dni przed zmianą pogody. Sikorki, bogatki wracają na dzień przed na-

Szereg ciekawych notatek dotyczy ruchów rzadszych okazów wędrownych ptaków, widzianych jedynie w przelocie. Bez wyjątku odlot na południe i południowy zachód kaczek, łabędzi i gęsi poprzedza ostry spadek temperatury. Gęsi mogą odlecieć na osiem dni przed nadejściem zimna, jak to miało miejsce w listo-

staniem zimna. Inne ptaki wracają

w krótszych odstępach czasu przed

padzie 1947 r.

niepogoda.

Bliższy przykład odlotu przed zmianą pogody zanotowałem w lutym 1948 r. Między czwartym a szóstym dniem miesiaca ptaki wszelkich gatunków zazwyczaj widziane w zimnych okresach przybyły do ogrodu. Szóstej nocy doniesiono o

nego ciepłego dnia wiosennego, tej gwałtownej śnieżycy w odległości poprzednia ruchliwość. Podobne b samej nocy nastąpił gwałtowny spa- kilku kilometrów. Następny dzień chowanie ptaków można często z był cieplejszy, lecz ptaki nie opuszczały swego schronienia aż do dziewiątej nocy, w czasie której silny huragan przeszedł nad północną Anglią. W późniejszym okresie miesiąca podobne zachowanie ptaków powtarzało się przed zadymką śnieżną. Szczególnie w zimie, kiedy drzewa nie dają schronienia, ptaki zdają się przeczuwać wzrost nasilenia oraz kierunek wiatrów. Badają płoty i różne zakątki, jak gdyby szukały dobrego schronienia. Kiedy zdarzało się, że nawet w pogodny wieczór drozd przysiadł w zagłębieniu mocnego parkanu, w ciągu nocy zrywał się silny wiatr. Ptaki wybierają zawsze schronienie położone przeciwnie do kierunku, z którego wiatr ma sie zerwać.

Są jeszcze inne fakty podtrzymujące moją teorię. Ptaki zamieszkujace ogród staja sie bardzo niespokojne przed opadem śniegu. Wyczuwa się wśród nich wielkie poruszenie; są bardzo ruchliwe i latają raptownie tam i z powrotem, jakby gnane jakąś koniecznością pośpiechu. W okresie od trzech do jednej godziny przed opadem następuje nagła cisza, równie nieoczekiwana jak

przewidywać pogodę! uważyć przed wichurami i grzi mi. Przed burzą ilość ptaków skich wzdłuż wybrzeża zdaje zwiększać. Mewy kierują się p śniegiem w głąb lądu i krążą 1 spokojnie nad ogrodem. Przed wilżą, pod koniec nawet szczegó przeciągającej się zimy jak w 1946-47, ptaki tworzą o zacho słońca niezwykle piękny chór. przed nadejściem zimna można obserwować, że wróble zbierają datkowy materia; do budowy go zimowych. Wrony w obserwowal gromadzie zdawały się nie rozpoci nać budowy gniazd, dopóki nie II nęły ostatnie oznaki zimy.

Jeśli ptaki mogą przepowiadać i gode, jak one to robią? Mogę jed postawić hipotezę pewnego rodz "telegrafu leśnego", podobnego tego, przy pomocy którego we pewnych ornitologów nowy ptak wia się w danym miejscu, aby z pić zmarłego z jakiegoś rzadkiego izolowanego gatunku. Na krótki ptaki mogą przewidzieć pogodę (ki wrażliwości na prądy powie które są zbyt delikatne dla zmys

Joyce Will

posta 6 arcz Teatr cnie rów wieks Ich żność 62Y. S

dwan

of In-

maly kich

nie. I

6YCZI

nyoh

Gr

na b

skła:d

adys

minic

mysło

doko

piekn

8COW

Mn

W zacze diano zaoje Cho Oświe 60We. odzie Fomil nigdy

przyj Zes bywa

quedo godni zespó n:eż : bom



Gogola "Inspektor" w wykonaniu zespolu wioski Great Hucklow.

JOSEPH KALMER

TEATR WSI GREAT HUCKLOW

A MATORSKIE zespoły dramatyczne. organizowane przez szkoly, kluby czy też całe wsie są niezmiernie charakterystyczną cechą życia brytyjskiego. Za czasów normalnych istniało ponad 30.000 takich małych zespołów ted ralnych, rozwijających się znakomicie we wszystkich częściach kraju a niektóre z nich zdobyły sobie ogromne powodzenie. Do tych należy np. zespół Stoneland Players, który wystawiał klasyczne dramaty greckie w przekładach angielskich, czy też zespół wsi Great Hucklow, który szczególnie zajmuje się wystawianiem nieznanych dotychczas współczesnych sztuk.

Great Hucklow jest tak niewielką miejscowością, że widnieje tylko na bardzo szczegółowej mapie angielskiego hrabstwa Derbyshire, a i wtenczas nie ła wo ją odszukać. Wieś ta jest po prostu przysiółkiem, składającym się z 20 domów i liczącym zaledwie 100 mieszkańców. Niegdyś był to ośrodek przemysłowy z kopalnią ołowiu pochodzącą jeszcze z czasów rzymskich. Złoża olowiu jednakowoż wyczerpały się i w ciągu minionych 100 lat nie nie przypominało przybyszowi przeszłości przemysłowej Great Hucklow, wyjąwszy hałdy wokół budynku, w którym dokonywano wytapiania ołowiu.

Wioska jest uroczo położona w malowniczej okolicy. Ale nie tyle piękno krajobrazu ściaga tu przybyszów, ile teatr założony przez miejsowa ludność.

Mniej więcej 20 lat temu pewna grupa mieszkańców Great Hucklow postanowiła założyć grupę dramatyczną, ale ponieważ ilość ich nie wysarczała dla stworzenia należytego zespolu aktorów, w skomple owaniu dopomogły okoliczne wioski znajdujące się w promieniu 5 do 6 km. Teatr, który traktowano początkowo jako eksperymen, glał się obecnie stałą instylucją i dziś Greal Hucklow chłubi się zespołem aktorów odznaczających się dużymi możliwościami i cieszącymi się coraz wiekszą sławą.

Ich specjalnoście są nowe sztuki, a z 21 inscenizacji, które miano możność oglądać od 1940 r., 8 sztuk wystawiono w Anglii po raz pierw6zy. Spośród nowych sztuk, k óre pokazano od chwili założenia teatru, dwanaście zostało później odegranych przez zawodowe zespoły aktorów w Londynie i gdzie indziej. Między innymi wystawiono sztukę "Clive of India", która szła następnie przez cały rok w Londynie zanim nie zosiała sfilmowana, zyskując ogromny sukces.

W repenuarze zespolu Grest Flucklow znalaziv się rówkież sztuk: zaczerpnięte z literatury Gramatycznej wielu różnych narodów. Odemano Gogola: "Rewizor", "Domilalek" Ibsena i dwie ostatnie inscenizacje Szekspira "O ollo" i "Wesołe kumoszki z Windsoru".

Chociaż tear posiada Pylko 275 miejsc i scenę szerokości 9 m oraz oświetlenie o mocy 20.000 wattów, to jednak przynosi duże zyski finansowe. Budynek teatralny przerobili i odnowili z dawnego warsztatu, odzie prze apiano otów, sami aktorzy w chwilach wolnych od pracy. Pomimo tego, że wielu z mich wykonuje przez cały dzień inne zajęcia, nigdy nie są zmęczeni, jeśli chodzi o próbe czy granie i ten duch zapału właśnie zapewnił tea rowi takie powodzenie.

Teatr nabrał rozgłosu, kiedy zaczeto się nim interesować najpierw we wsiach, a potem w miagrach leżących w najbliższym sąsiedztwie. W ten sposób sława jego rozeszła się daleko i szeroko. Przypadkowi przyjezdni opowiadali o wysokim poziomie przedstawień już wtedy, gdy zespół aktorów co dopiero się zorganizował i grywał w prowizorycznym baraku tylko dla rozrywki sąsiadów

Zespół z Great Hucklow posiada obecnie swój własny leatr i stalych bywalców, których liczba sięga 10.000 i którzy pragnęli nie opuścić żadnego przedstawienia. Każdą sz ukę wystawia się przez przeciąg 3 tygodni tylko, bez względu na to, jak wielkie ma powodzenie, ponieważ zespół nie może poświęcać całego swego czasu na rozrywkę i musi równeż pełnić inne obowiązki. Mimo to jednak z zapałem oddają się próbom i przygo owaniu dekoracji i kostiumów do nowej sztuki.

egol



akt sztuki Szekspira: "Wesołę kumoszki z Windsoru" w wykonaniu -espolu Great Hucklow.

HAROLD HOBSON krytyk dramatyczny "The Sunday Times" (Londyn)

DRAMATURGOWIE BRYTYJSCY DOBY OBECNEJ

Szekspir powiedział:

"Gdy zejdzie ze sceny wielki aktor, widz z niechęcią patrzy na jego następcę, spodziewając się po nim tylko czczej gadaniny".

Współcześni dramaturgowie brytyjscy mogliby łatwo znaleźć się w sytuacji tego właśnie następcy wielkiego aktora. Ich poprzednicy, którzy pisali sztuki mniej więcej przed 1930 zaliczają się do najsławniejszych dramaturgów w historii brytyjskiego teatru. W utworach Bernarda Shaw, ktory nadal pisze mimo podeszłego Galsworthyego. Sowieku, Johna merset Maughama, Harley Granville Barkera i Sir Jamesa Barriego teatr osiągnął szczyt rozkwitu. Sztuki tych autorów były grane we wszystkich częściach świata, a krytycy wszystkich krajów zgodnie je chwalili. Dramaturgowie późnej doby wikto-rkuńskiej (1880—1901). edwardiańskiej (1901—1910) i pierwszej połowy XX wieku pozostawili wspaniały dorobek. Młodzi autorzy wczorajszej doby, kiedy chwycili za pióro i zaczęli pisać, mogli byli być tym nieco ośmieleni. Ale tak nie było. Nie okazali się oni wcale gorsi od swych poprzedników, a wypowiedzi ich nie zostały wcule uznane za "czczą gadaninę". Przeciwnie, wielką uwagę zwrócono na to. co mieli do powiedzenia i na sposób, w jaki to uczynili. Nazwiska Cowarda. O'Caseya, Bridie'ego, Priestleya. Sherriffa, Rattigana, Ustinova i Eliota są sławne wśród współczesnych dramaturgów brytyjskich.

Współpracowali z nimi znakomici aktorzy i aktorki jak np. Edith Evans, Liliam Braithwaite, Sybil Thorndike. Sir Laurence Olivier, Sir Ralph Richardson, Sir Cedric Hardwicke i John Gielgud. Rozmawiałem o tym niedawno z młodym Amerykaninem, profesorem języka angielskiego na uniwersytecie w Illinois, który obecnie pisze w Anglii biografię Thackeraya. Powiedział mi między innymi: "Wasi aktorzy i dramaturgowie u-

skując po mistrzowsku wszystkie możliwości sceny. Autor przedstawił dzieję typowej mieszczańskiej rodziny angielskiej, walczącej z trudnościami życia w okresie między wojną z Burami a schyłkiem lat 1920. Jego ostatnia patriotyczna sztuk Peuce in Our Time (1947), przedstawająca obraz tego, co mogloby się zdarzyć, gdyby Hitler zajął Anglięnie miała tak wielkiego powodze-

Cathedral (1935). przedstawiającą w szeregu sztuk począwszy od Juno and the Paycock (1925) i Red Roses tor Me (1943) przemawia wysoce poetyckim językiem z wielu scen teatrów londyńskich, Jeśli O'Casey posluguje się poetycką prozą, T. S. Eliot poszedł jeszcze dalej i wprowadził do teatru ponownie samą poezję, zdobywając ogromny sukces wierszowaną sztuką Murder in the



P. Crocker — Harris jest świadkiem, jak chłopcy wyśmiewają się z jej męża, który jest ich nauczycielem.

nia jak Cavalcade, mimo niewątpliwie wysokich zalet.

O wiele młodszy od Cowarda Terence Rattigan ma taką samą jak on zdolność komponowania lekkiego zajmującego dialogu. Jest on w całej historii angielskiego teatru jedynym dramaturgiem, którego dwie sztuki French without Tears (1936) i While the Sun Shines (1943) były

męczeństwo słuwnego duchownego średniowiecza Tomasza Becketa, — Szkot James Bridie, autor A Sleeping Clergyman (1933) i The Anatomist (1931), wyzyskuje w pełni duże zdolności retoryczne.

Każdy z tych pisarzy może być uważany za pewnego rodzaju nowatora. Najwięcej odwagi w tym kierunku wykazuje jednak J. B. Priestley, którego oryginalność przejawia się zarówno w operowaniu techniką naturalistyczną — np. w sztukach Time and the Conways (1937) i Dangerous Corner (1932) - jak i w stworzeniu nowoczesnego moralitetu (Johnson over Jordan — 1939). Sądząc po ostatnich sztukach Priestleya wydaje się jak gdyby bardziej interesowala go polityka niż dramat. Jed-nakże sztuka The Linden Tree (1947) poisada wszystkie jego dawne zalety. Maluje w niej postać starego profesora historii, który nie chce poddać się starości ani podporządkować się pragnącym go usunąć kolegom.

Na tym bynajmniej nie kończy się lista dramaturgów brytyjskich. Możrm by tu zacytować choćby aktora Emlyna Williamsa, który zdobył stypendium na Uniwersytecie Oxfordzkim, uzyskał tamże najwyższy tytuł naukowy i z własnych przeżyć stworzył przejmujący dramat The Corn is Green (1939); treścią tej sztuki są koleje losu i duchowe przemiany, jakie przechodzi młody człowiek który dzięki wykształceniu podnosi się na szczeblu społecznym. Williams napisał jeszcze kilka innych interesujących sztuk. Wreszcie należy wy-mienić R. C. Shernista, autora wspaniałej sztuki o pierwszej wojnie światowej Journey's End (1928). Sherriff wystarwił ostatnio w teatrze lon-(1948), która mogłaby być zwykłym melodramatem. gdyby nie zrozumienie ludzkiej natury i rzetelność artystyczna, jakie charakteryzują to wzruszające studium psychologiczne.



Scena ze sztuki Sherilla MISS MABEL. Mary Jerrold w roli Miss Mabel ogląda model Domu Dziecka, którego budowe postanowiła sfinansować.

czynili z Londynu najpotężniejszy i najżywotniejszy ośrodek sztuki dramatycznej we współczesnym świecie".

W jaki sposób to uczynili? Nie było żadnego radykalnego odcięcia się od metod stosowanych w przeszłości lub też zmiony tematów. Noel Coward, który od 30 lat z powodzeniem pisze sztuki dramatyczne, nie nya jeszcze lat pięcdziesięczu. Za przy-kładem Oskara Wilde'a, który tak umiejetnie operował komedia satyryczną. Coward obrał sobie ten rodzaj literacki. Taką jest właśnie jedna z jego ostatnich i najbardziej popularnych sztuk. Present Laughter (1942). w której ironicznie przedstawia egocentrycznego, lecz mimo to czaru-jącego aktora Sztuka ta szła bardzo długo w teatrze Haymarket w Londynie, a ostatnio została odegrana w języku francuskim w Paryżu. z udziałem Noel Cowarda w roli głów-

Noel Coward jest człowiekiem o wielostronnych uzdolnieniach. Jeśli postada coś z epigramatycznego dowcipu Wikle'a, sympatyzuje również z odruchami natwnego patriotyzmu twórców melodramatów XIX w., w których bohater, dokazując cudów odwagi, był niezmiennie jakimś dzielnym brytyjskim żołnierzem lub marynarzem. Tym patriotycznym uczuciem Coward przepolł wapaniałą sztukę Cavalcade, okazale wystawioną w teatrze Drury Lane (1931), wyzy-

wystawione po tysiąc nazy z rzędu. Są to nadzwyczaj zabawne komedie. Ostatnio jednak Rattigam, chociaż nadal dysponuje niezwykłym mietrzostwem techniki teatru naturalistycznego, wykazuje coraz glębsze zrozumienie problemów życia, co kiedyś może uczynić z niego wybitnego dramaturga. Jego studium o niezczęśliwym nauczycielu p, t. The Browning Version (1948) jest prostą anegdotą opowiedzianą wzruszającymi słowami.

Rattigan i Coward piszą swe sztuki w języku potocznym. Peter Ustinov. autor The Banbury Nose (1944) i House of Regrets (1942), mający około 30 lat, jest również pisarzem naturalistycznym, u którego przejawia się wpływ nie tyle Wildz'a ca Czechowa. Sztuki jego tchną tym melancholijnym pięknem, które charakteryzuje utwory rosyjskiego autora. Ustinov nie załobył sobie jeszcze takiego uznania, jak Rattigan czy Coward — może dlatego, że chooiaż ciekawie rozwiązuje poszczególne sytuacje, to jednak nie ma jeszcze dostatecznej umiejętności w konstrukcji sztuki jako całości.

Jednakowoż kilku najwybitniejszych dramatopisarzy brytyjskich porzuciło technikę naturalistyczna i nie obawia się patosu, o ile tylko pozwolą na to język i wyobrażnia. Mistrzem w tym względzie okazał się Irlandczyk Sean O'Casey, który



Scena ze szluki Terence Balligana, The Browning Version",



DONALD MACPHERSON

Festiwal Wysp Szetlandzkich

przybranych w fantastyczne ubiory

i maski, którzy mają wziąć udział

A Wyspach Szetlandzkich. gdzie zespoliły się szkockie i skandynawskie tradycje (Szetlandy stały się częścią Szkocji w XV stuleciu — jako rekompensata za dług zaciągnięty przez króla Danii), odbył się w roku bieżącym po raz pierwszy od 1939 r. festiwal znany pod nazwą Up-Helly-Aa.

Nie wiemy dokładnie, skąd wywodzi się tradycja tego obrzędu i co właściwie oznacza jego nazwa. Prawdopodobnie jest on pozostałością po starym święcie Wikingów urządzanym ku czci powracającego bóstwa słońca, które stopniowo wypiera długą noc zimowa, budząc nadzieję nadejścia wiosny. Palenie ogni ofiarnych i uczty były punktami kulminacyjnymi uroczystości wikińskiej. "Helly" znaczy po prostu "holy" (święty). Słowo to przetrwało po dziś dzien w dialekcie szetlandzkim w zdaniu "going away over the helly" - co znaczy "going off for a holiday weekend" (wyjeżdżać na świeta).

Przez cały dzień i noc przodownik obrzędu, zwany Guizer Jarl, odziany w oryginalny strój Wikinga, kieruje jako najwyższy kapłan całą uroczystością i jest zarazem władcą wyspy. Wydaje on uroczystą proklamację w poranek świąteczny, zaczynającą się od słów "Guizer Jarl rozkazuje niniejszym..." Po krótkiej instrukcji dla grup młodych ludzi

w pochodzie z pochodniami, zostaje "dekret" wydany wyszydzający wszystkie miejscowe osobistości. Nikogo się nie oszczędza. Dekret, bedacy charakterystyczną cechą festiwalu Up-Helly-Aa opracowywany jest przez specjalne Zgromadzenie Wesolków. Treść tego dekretu jest równie tajna jak exposé na temat budżetu. Dowcipy bowiem festiwalowe są stare i powszechnie znane — przekazuje się je z pokolenia na pokolenie. W swej obecnej formie cala ceremonia jest stosunkowo nowa, mimo iż biorą w niej udział wojownicy wikińscy", a jego punkt kulminacyjny to spalenie statku "normańskiego". 80 lat temu uroczystość miała bardziej drastyczny charakter. Wówczas grupy młodzieńców ciągnęły sanie z płonącymi beczkami napelnionymi smołą i wiórami na przestronne miejsce na wybrzeżu. Podczas tej "podróży" wicsłami uderzano w palące się beczki podsycając w ten sposób płomień i rozpryskując na wszystkie strony wrzącą smołę. Chłopcy chronieni byli od poparzenia długimi

worami, które nakładali na ubra-

nia i glowy. Jedynie oczy i ręce wol-

ne były od tego "stroju". Całe to

towarzystwo zbierało się na wyb-

rzeżu krzycząc i śpiewając. Gdy spot-

kały się dwie rywalizujące ze sobą

grupy, zaczynał się naturalnie spór

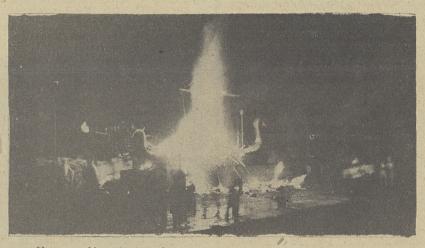
o pierwszeństwo przejścia przez wąskie uliczki i powstawała... bójka, Stateczni obywatele zamykali na cztery spusty drzwi domów słysząc brzęk wybijanych szyb, rozbijanych latarń i inne odgłosy walki.

Tak bawiono się 80 lat temu. Dziś, choć przywiązanie do obrzędu jest nadal silne, przebieg uroczystości jest znacznie spokojniejszy. Odbywa się mianowicie pochód, którego centrum stanowi wieziony na podwoziu starej ciężarówki 8-metrowej długości i 2-metrowej szerokości okręt w kształcie smoka mający przypominać starożytny statek Wi-

kingów. Ciągnie go przez ulicę młasta grupa młodzieńców z pochodniami w rękach. Cały pochód podąża do miejsca, w którym okręt ma zostać spalony. Przywódca wchodzi na pokład z załogą przybraną w oryginalne stroje Wikingów. Na najszerszej ulicy miasta Lerwick — King Harold Street — pochód zatrzymuje się. Tymczasem armia fantastycznie przybranych młodzieńców odbywa defilade przy dźwiękach kapeli kobziarzy oraz wojskowej orkiestry cetej. Czasem zorza północna rzuca swe dziwne światło na te imponujace ..manewry"

Pcchód rusza dalej przechodząc ulicami miasta. Zatrzymuje się zwykle dopiero na wybrzeżu. Młodzież otacza statek, śpiewając trzy tradycyjne pieśni. Na dźwięk trąbki przywódca, który dotychczas sam pozostawał na rufie okrętu, zeskakuje na ziemie. Poddani tymczasem podpalają pochodniami jego dumny statek. Podobna ceremonia odbywała się niegdyś podczas pogrzebu wodza Wikingów. Wieczór zaczął się dopiero. Chłopcy ubierają się teraz odświętnie przed spotkaniem z pannami, które były jedynymi widzami tych wszystkich oryginalnych ceremonii. Czekają one tymczasem cierpliwie na młodych ludzi w 11 lokalach Lerwicku. Każda grupa, składająca się z 12 członków, ma wybrany temat sztuczki, którą odegra przed dziewczetami. Sztuki te zostaly uprzednio zatwierdzone przez komitet organizacyjny uroczystości. Wszyscy przebrani są teraz w kostiumy zamówione w Anglii, lub też wykonane własnoręcznie w domu w okresie przedświątecznym. Jest rzeczywiście coś wikińskiego w nastroju tej zabawy, która trwa aż do rana. Następny dzień jest ogólnym świętem - szare miasto Lerwick, leżące pod zimnym niebem Północy, wypoczywa po uroczystościach i szaleństwach poprzedniego dnia.

"Leader"



Uroczystość spalania galery w Lerwick stanow: punkt kulminacyjny ceremonii festiwalowych.

ROSE ROLLAND

LONDYN LANSUJE KAPELUSZE BERETOWE

Od czasów króla Edwarda Londyn nie oglądał tylu kapeluszy z piórami. Woalką stanowi nieodzowną część każdego kapelusza, a zwłaszcza małych teczków, które są ostatnim krzykiem mody wiosennej w W. Brytanii. Nosi się je od czoła, gdyż przy tym fasonie bardzo efektownie wygiąda odsłonięta linia włosów. Największą popularność zyskają prawdopodobnie dwa fasony kapeluszy. Jeden z nich to stożkowa budka z małym rondkiem. Taki właśnie model ląndyńskiej firmy Erik, pokazany na zdjęciu, przepasany jest wstążką z pięknej georgetty, a pęk piór dodaje mu powagi. Drugim fasonem jest toczek, który wraca obecnie do mody.

Trzecim typem kapelusza, który może zyskać popularność jest czapkabudka, która jest w istocie więcej czapką niż budką. Na zdjęciu widzimy model firmy Erik. Kapelusik ten wymaga odpowiedniego uczesania i nadaje się jedynie dla kobiet, którym jest do twarzy z gładko po obu stronach ułożonymi włosami. W każdym razie kapelusik ten na główce odpowiedniej osoby dodaje pikantnego wdzięku.

Tej wiosny wprowadza się szczególnie ciekawe materiały. Filc zdaje się schodzi na plan dalszy, a w jego miejsce pojawiają się różnorodne materiały. Najpopularniejszy jest gros-grain, welwet i atłas, które sprawiają wrażenie bogactwa, a równocześnie dają się łatwo układać. Bardzo modna jest też zarówno gruba jak i gładka słomka. Używa się bardzo niewiele pośrednich rodzajów. Nowością jest jednak wprowadzenie deseniowego jedwabiu, jak pokazana na zdjęciu czapeczka z gros-grain w szerokie pasy. Przy prostym kroju kostiumu czy sukni prawie każdy kapelusz z tego materiału nada sylwetce szykowny i modny wygląd.

Uroczy toczek z czarnego welwelu przybrany woalką. Model londyńskiej firmy Erik.



Oryginalna czapeczka z szarego jedwabiu w granatowe pasy. Szal z tego samego materialu.



Kapelusik z grubej słomki. Małe rondko otoczone czamą wstążką z jerseyu zakończoną pękiem piór.



Marianna, Wrocław. Jako stala wiezna przyjaciółka czytelniczka pisma WPanów już wielokrania za. bierałam się do napisania listu sprawie doboru artykułów, który zwłaszcza w ciągu ostatnich miesię. cy był wyraźnie krzywdzący dla o. sób o zainteresowaniach humanisty. cznych. Ostatnie numery jednak wy. kazały znaczną poprawę, zaś numer 14 posiada jak mnie się wydaje doskonałą harmonie. Rozumiem, że pod tym względem nie można nas wszyst. kich zadowolić, myślę jednak wśród czytelników "Glosu Anglii" wiekszy procent interesuje sie lite. raturą, teatrem, czy filmem, niż tech. niką, a co najważniejsze mam wrażenie, że o charakterze Anglii więce powie piękne dzieło literatury, niż najlepszy nawet traktor, czy system hodowli drobiu. Propomuję ażeby WPanowie przeprowadzili wśród czy, telników plebiscyt: niech każdy z u czestników zaproponuje "idealny nu. mer" "Głosu Anglii" z określeniem tyle a tyle strom, tyle a tyle szpalt na poszczególne tematy. Myślę, że wyniki takiego plebiscytu byłyby dla Szanownej Redakcji ciekawe.

Z zazdrością przeczytałam w ostatnim numerze list p. Pagaczewskiej w sprawie pokazu "Henryka V" Wiele znajomych mnie osób zwłaszcza wśród studentów, oczekuje tego filmu z niecierpliwością. Nie rozumiemy dłaczego dotąd nie wszed jeszcze na ekrany? Czy mogą mi Panwie odpowiedzieć, czy Ambasada Brytyjska ma zamiar urządzić takie pokazy i w innych miastach, czy tylko Kraków był tak szczęśliwy?

Dawno, bardzo dawno temu "Glos Anglii" dość często umieszczał dośkonałe obszeme recenzje filmowe. Co się z nimi stało? O ile sobie przy pominam to na jesieni, ktoś z czytelników proponował, aby została zaprowadzona stała kronika filmowa teatralna. Uważali wtedy Panowię że to jest dziedzina zbyt specjalna! Czy naprawdę bardziej specjalna niż na przykład sport, który w każdym numerze zajmuje aż całą stronę? I takie zagadnienie rozwiązałby z pewnością proponowany przeze mnie plebiscyt.

Dziękujemy za ciekawe uwagi, są dzimy jednak, że tak jak większość naszych czytelników przypisuje Pani wszystkim czytelnikom swe własne zainteresowania. Proponowana przez Panią ankietę przeprowadziliśmy już w 1947 roku i w wyniku jej okazało się, że większy procent interesuje się techniką, niż literaturą, teatrem czy sztuką. Jak może się Pani łatwo przekonać, przeglądając spis artykułów z 1948 r. (spis dołączony do Nr. 1 z 1949 r.) zamieściliśmy W roku ubiegłym 125 artykułów o lite: raturze i sztuce, a tylko 67 artykułów o technice. Będziemy się starali harmonię tę nadal utrzymać. Natural nie, że pewne odchylenia w niektó. rych numerach i okresach czasu st nieodzowne, jak np. okres Brytyjskich Targów Przemysłowych, które niewatpliwie zasługują na poświęcenie im większej ilości szpalt i stron.

W działe sztuki znajdzie Pani zaw sze odpowiedni procent artykulów poświęconych filmowi. O ile chodzi o pokaz "Henryka V" miło nam jest zawiadomić Panią, że Film Polski zakupił jedną kolorową kopię tego filmu j po opracowaniu wersji polskiej film ten będzie wyświetlany na terenie całej Polski.

Wczasowicz z Krynicy. Zwracam się z prośbą o podanie adresu Paula Bruntona, który napisał kilka książek z dziedziny duchowej, tymi sprawami bardzo się interesuję j chciałbym w tej sprawie zwrócić się listownie do Bruntona.

Adres p. Paula BRUNTONA nie jest nam znany. O ile Pan posiuda jedno z jego dzieł, radzimy napisać do wydawcy tej książki z prośbą o podanie adresu autora.

M. A. Łódź. Na łódzkim rynku księgarskim bezowocnie od dłuższego czasu poszukuję dobrego słowniki angielskiego, który rozmiarami i zakresem przypomimały francuski "Petit Larousse".

Nieslety w języku angielskim wydawnictwo tego rodzaju nie islanieje. Najbardziej zbliżonym dzielem jest THE CONCISE OXFOKU DICTIONARY OF CURRENT ENGLISH, Wszełkie książki i publikacie zamawiać można w większych księ garniach polskich.

English without Tears

Lekcja dwusetna trzynasta

THE RIGHT TENSE—XIII

All transmissions Monday 9th May

This week's lesson is about Simple Past tense, sometimes called the Preterite tense.

In recent weeks we have been taking abrut te Present Perlect tense. Remember that the Present Perfect tense is associated with present time.

The Simple Past tense, as the name shows, is associated with past time. Listen to some examples of the Simple Past lense

Today is Monday, the ninth of May. So yesterday was Sunday, the eighth of May.

We are giving a lesson on the Past tense today. Last Monday we gave a lesson on the Present Perfect tense.

The use of the Simple Past tense is easy to understand. This tense is generally used for events and states completely in the past. Completely in the past: that, listeners, is what you must remember.

If there is an adverb or adverb phrase, it points to past time. Here are some adverbs and adverb phrases of past time: yesterday; last week; in 1939; five years ago.

Here are some adverb clauses of past time: When I got up this morning; as I came here on Friday: Phen I was at school.

Listen to some more examples of the Simple Past tense. Note that in each example there is an adverb, or an adverb phrase, or an adverb clause, of past time.

The Norwegian explorer Amundsen reached the South Pole in 1911. The Norwegian explorer Amundsen reached the South Pole about thirty eight years ago.

When we began these lessons on The Right Tense", it was winter. We began them on February the seventh, about three months ago.

Notice the two ways of showing past time. Either by giving the time in the past: in 1911. Or measuring time back from the present: about thirty-eight years ago.

Either: February the seventh. Or measuring time back from the present: about three months ago.

The Past tense is also used for actions and states which continued for a period of time completely in the past. Listen to an example.

My neighbour Mr. Green lived in Pensia from 1943 until 1945. He lived in Persia for two years.

When I was a schoolgirl, I played hockey. When I was a schoolboy,

I played football. Those examples referred to periods of time completely in the past.

There is another way of describing things that were true during a period of time in the past. Listen to some examples. When I was a sohoolgirl, I used to play hockey.

When I was a schoolboy, I used to play football.

Notice the pronunciation carefully. Used to. That is a very common way of describing something that was true during a period of time in the past. Your grammar-books probably tell you that we say used to when we are speaking of habits, what was habitual in the past. That is quite true. Listen to some examples.

My brother used to smoke cigarettes. Now he smokes a pipe. I used to go to the cinema once a week. Now go only once a month.

Those were sentences about what was habitual.

But we can eay used to for things that were not habits. We can say used to for things that continued for a period of time. Listen to these examples.

People used to think that the sun Went round the earth. Yes, it used to be thought that the sun went round he earth. That was the same sentence

In the Passive Voice. Two thousand years ago people in Creat Britain used to wear animal skins. Many parts of Great Britain

used to be covered with thick forests. My neighbour Mr. Green used to live in Persia.

There used to be a big tree in my ga-den.

Remember, listeners, that for a state hat continued in the past as for a habit in the past, it is often better to My used to with the infinitive instead of the Simple Past tense. Please listen the examples about Mr. Green My neighbour Mr. Green Wszystkie transmisje w poniedziałek, dnia 9 maja

Lekcja w tym tygodniu dotyczv czasu przeszłego prostego, zwanego czarem Preterite tense.

W ostatnich tygodniach mówiliśmy o czasie Present Perfect.

Pamietajcie, że czas Present Perfect jest kojarzony z terażniejszościa.

Czas przeszły prosty, jak sama jego azwa wskazuje, jest kojarzony z przeszłością.

Posłuchajcie kilku przykładów czasu przeszłego prostego. Dzisiaj jest poniedziałek, 9 maja.

Tak więc wczoraj była niedziela, 8

Dajemy dzisiaj lekcję o czasie przeszłym. W zeszły poniedziałek daliśmy lekcję o czasie Present Perfect.

Użycie czasu przeszłego prostego jest latwe do zrozumienia. Tego czasu używa się na ogół dla wydarzeń i stanów, ktore miały miejsce całkowicie w przeszłości. Całkowicie w przeszłości: to właśnie, słuchacze, musicie za pamietać.

Jeśli jest przysłówek, czy wyrażenie przysłówkowe, to wskazuje ono na przeszlość. Oto kilka przysłówków i wyrażeń przysłówkowych wyrażających przeszłość: wczoraj; w zeszłym tygodniu; w 1939 roku; pięć lat temu.

Oto kilka zdań przysłówkowych wyrażających przeszłość: kiedy wstałem dziś rano; kiedy przyszedłem tu w piątek; kiedy bylem w szkole.

Posłuchajcie kilku innych przykła dów czasu przeszłego prostego. Zauważcie, że w każdym przykładzie jest przysłówek czy wyrażenie przysłówkowe, lub też zdanie przysłówkowe, które wyrażają przeczłość.

Badacz norweski Amundsen dotarł do bieguna południowego w 1911 r. Badacz norweski Amımdsen dotari do bieguna południowego około 30 lat

Kiedy r poczęliśmy te lekcje "właściwym czasie", była zima. Rozpoczeliśmy je 7 lutego, około 3 miesięcy temu.

Zauważcie dwa sposoby wynażania przeszłości. Albo określając czas w przeszłości: w 1911 r. Albo licząc czas od teraźniejszości wstecz: około 30

Albo: 7 lutego. Albo licząc czas od teraźniejszości wstecz: około 3 miesięcy temu.

Czasu przeszłego używa się również dla czynności i stanów, które trwały przez jakiś okres czasu całkowicie w przeszłości. Posłuchajcie przykładu:

Mój sąsiad p. Green mieszkał w Pensji od 1943 do 1945 r. On mieszkał w Persji przez dwa lata.

Kiedy byłam uczennicą, grałam w hokeja. Kiedy byłem uczniem, grałem w piłkę nożną.

Te przykłady odnosiły się do okresów czasu całkowicie w przeszłości.

Jest jeszcze inny sposób określania spraw, które zdarzyły się w pewnym okresie czasu w przeszłości. Posłuchajoie kilku przykładów: Kiedy byłam uczennicą, zwykłam była grać (I used to) w hokeja.

Kiedy byłem uczniem, zwykł byłem grać (I used to) w piłkę nożną.

Zwróccie baczną uwagę na wymowę. Used to — zwykł. Jest to b. częsty sposób określania czegoś, co zdarzyło się w pewnym okresie czasu w przeszłości. Wasze podręczniki gramatyczne przypuszczalnie mówią, że używamy used to, kiedy mówimy o zwyczajach, o czymś, co było zwyczajną czynnością w przeszłości. To est zupełnie słuszne. Posłuchajcie kilku przykładów:

Moj brat miał zwyczaj palić papierosy. Obecnie pali fajkę. Małem zwyczaj chodzić do kina raz na tydzień. Obecnie chodze tylko raz na

To były zdania o czymś, co jest powtarzaną czynnością.

Ale motžemy również powiedzieć used to o czymś, co nie jest powtarzaną czynnością. Możemy powiedzieć used to o czymś, co trwało przez pewien okres czasu. Pcsłuchajcie tych przykładów:

Ludzie myśleli, że słońce krąży dokoła ziemi. Tak, dawniej myślamo, że słońce kręci się wokół ziemi. To było to samo zdanie w stronie bier-

Dwa tysiące lat temu ludność w W. Brytanii odziewała się w skóry zwierząt. Wiele okolic W. Brytanii było pokrytych gęstymi lasami. Mój sąsiad p. Green mieszkał w

Pensji. W moim ogrodzie było ogromne

drzewo. Pamietajcie, słuchacze, że dla stanu, który trwał w przeszłości, jako dla zwyczaju w przeszłości często lepiej jest użyć used to z bezokoliczniklem, zamiast stosować czas przeszły prosty. Posłuchajcie, proszę, ponownie przykładów o p. Greenie.

used to live in Persia. He Persia from 1943 until 1945.

Did you notice the difference listeners? Listen again. My neighbour Mr. Green used to live in Persia.

Used to live. There was nothing in that sentence to tell you the time, was there?

He lived in Persia from 1943 to 1945.

He lived; Past tense, not used to And the years were given: from 1943 to 1945.

That is the difference, listeners. Use the Past tense with an exact date. For example: I went to the cinema last Monday.

If the time is not mentioned, or given only in a vague or indefinite way, Eay used to.

For example: I used to go to the cinema once a week.

Mój sąsiad p. Green mieszkał w Persji. Mieszkał w Persji od 1943 aż do 1945.

Czy zauważyliście różnicę słuchacze. Posłuchajcie znowu. Mój sąsiad p. Green mieszkał (used to live) w Persji

Used to live - mieszkał. Nic nie było w tym zdaniu, co by wam mó wilo o czasie, nieprawdaż?

Mieszkał w Persji od 1943 do 1945 He lived - mieszkał; czas prze-

szły, a nie used to. I lata zostały podane: od 1943 do 1945. To jest ta różnica, słuchacze. żywajcie czasu przeszłego z dokładną datą. Np.: W zeszły pomiedziałek

poszedłem do kima. Jeśli czas nie jest zaznaczony

albo podany tylko w miejasny czy nieokreślony sposób, wtedy używa się used to.

Np.: Zazwyczaj chodziłem do kina raz ma tydzień.

Lekcja dwusetna czternasta

MARY'S NEW SCHOOL

All transmissions Thurday 12th May

MARY: John! John!

JOHN: Oh Mary, for goodness sake be quiet! How do you think I can do my Latin with you interrupting every few seconds? Can't you find a book or something?

MARY: I'm sorry to be a nuisance, John, But I'm so excited about my new school, and-

JOHN: I know that, Mary. But Mum and Dad will be back soon and then you'll be able to ask them as many questions as you like.

MARY: Oh, here they arel Mummy, oh Mummy, do come and tell me all about it!

MRS. BROWN: Mary dear!

MR. BROWN: Good gracious, Mary! Give your mother time to get inside

JOHN: It's just like a girl. Famcy getting excited about going to school! Just wait till you've got a beastly Latin prose to do for home work, Mary. You won't think so much of school then!

MARY: I shan't have to do Latin, shall I?

MR. B.: Well, certainly not for some time to come, Mary. But you'll start to learn French in your first term.

JOHN: That's nearly as bad as Latin. I bet you won't enjoy learning all those awful French verbs, Mary.

MARY: What other subjects shall I have to learn, Daddy?

MR. B.: Oh, all the usual ones, history and geography, anithmetic, botany and probably science, andm'm-needlework and singing-but you'll see for yourself next term,

MARY: Yes, Daddy, but that's not till September. Shall I do gym?

MRS. B.: Oh yes, dear. There's a beautiful gymnasium with parallel bars, and ropes and forms and a vaulting horse, and all the usual apparatus.

JOHN: You'll like gym, Mary, if you're any good at it, that is.

MRS. B.: Now, is there anything else you want to know, Mary? I must go and get a meal ready, you know.

MARY: Oh yes, Mummy, please tell me what the school itself is like. The inside, I mean. I've seen the outside and the playing field lots of times.

MR. B.: We saw the classroom you'll be in, Mary. It's large room with very big windows. There were about twenty or twenty-five desks, and a wireless loudspeaker.

MRS. B.: There was a big bowl of flowers, too, I noticed, and some very nice pictures on the walls.

Then we saw the history room, the geography room, the science laboratory, the art room and the library. And, of course, the Assembly Hall, where the school

meets for Prayers every morning. MRS. B.: The Assembly Hall has a stage, Mary, where school plays are acted and the school concerts are

MARY: How lovely! JOHN: What games do they play?

MARY: Oh yes, I was just going to ask you that, Daddy. MR. B.: In the summer term you'll

play tennis and cricket, Mary-

NOWA SZKOŁA MARYSI

Wszystkie transmisje w zwartek, dniu 12 maja

MARYSIA: Janie, Janie!

JAN: Oh. Marysiu, na miłość boską, bądż c.cho! Jak sobie wyobrażasz, że mogę odrobić moją łacinę, kiedy przeszkadzasz mi co kilka sekund? Nie możesz zająć się książką, czy czymś innym?

MARYSIA: F:zykro mi, że ci przeszkadzam, Janie, ale jestem tak podniecona moją nową szkołą i -

JAN: Wiem o tym, Marysiu. Ale mamusia i tatuś wkrótce powrócą i wtedy będziesz mogła zadawać im tyle pytań, ile zechcesz. MARYSIA: Oh, oto oni! Mamusiu,

mamusiu, przyjdź i powiedz mi

wszystko o tym. PANI BROWN: Marysiu kochana!

PAN BROWN: Dajże spokój, Marysiu, pozwól matce wejść do pokoju.

JAN: To jest właśnie podobne do dziewczyny. Ekscytować się faktem pójścia do szkoły! Poczekaj tylko, jak będzie miała wściekłą łacińską prozę do przetłumaczenia w c'omu, Marysiu. Nie będziesz wówczas tak wiele myślała o szkole!

MARYSIA: Czy będę musiała uczyć się łaciny?

PAN BROWN: A więc, z pewnością przez jakiś czas nie, Marysiu. Ale zaczniesz się uczyć francuskiego w pierwszym kwartale.

JAN: To jest prawie równie trudne, jak łacina. Założę się, że nie będziesz używała na uczeniu się tych wszystkich okropnych francuskich czasowników, Marysiu.

MARYSIA: Jakich innych przedmiotów będę musiała się uczyć, tatusiu?

PAN BROWN: Oh, wszystkich tych co zwykle, historii i geografii, arytmetyki, botaniki i przyrody i hm, robótek ręcznych spiewu, ale sama się przekonasz w tym okresie, Marysiu.

MARYSIA: Tak, tatusiu, ale to bedzie dopiero we wrześniu. Czy bęc'ę się gimnastykować?

FANI BROWN: O tak, kochanie. Jest piękna sala gimnastyczna z drażkami, linami, ławkami, kozłem i calym normalnym urządzeniem.

JAN: Bedziesz lubiła gimnastykę, Miarysiu, jeżeli się do tego w ogóle nadajesz, oczywiście.

PANI BROWN: A teraz, czy jest jeszcze coś innego, czego chcesz się dowiedzieć, Marysiu? Wiesz, że muszę iść przygotować posiłek. MARYSIA: O tak, mamusiu, powiedz

mi, proszę, jak wygląda sama szko-To znaczy, mam na myśli wnętrze. Widziałam ją zewnątrz i boisko sportowe wiele razy. PAN BROWN: Widzieliśmy klasę, w

której będziesz (siedziała), Marysiu. Jest to duża sala z ogromnymi ok-nami. Było tam około 20, czy 25 pulpitów oraz głośnik radiowy. PANI BROWN: Był tam duży wazen

kwiatów także, jak zanwazyjam, i kilka bardzo miłych obrazów na ścianach.

PAN BROWN: Następnie widzleliśmy sale historyczną, geograficzną pra-cownię przyrodniczą, sale rysunkowa i bibliotekę, I oczywiście aulę. gdzie cała szkoła zbiera sie co ran-

ka na modlitwy. PANI BROWN: W auli znajduje się scena, Marysiu, gdzie odgrywa się przedstawienia szkolne i gozie da-

wane są szkolne koncerty. MARYSIA: Jak to wspanialel

JAN: W jakie gry grają? MARYSIA: Ach, tak, właśnie chcialam się o to zapytać, tatusiu. FAN BROWN: W okresie letnim bę-

dziecie grać w tenisa i w krykieta,

(Dokończenie lekcji 214)

JOHN: Girls can't play cricket

MR. B.: And in the winter, hockey So I shall have to think about buying you a hockeystick, I sup-

MARY: Oh, thank you, Daddy! MRS. B.: And I shall have to start making your new school uniform

MARY: Oh, what do we wear,

Mummy? MRS. B.: Dark green tunics, with white blouses (thank goodness you've still got plenty of those), and the school tie.

MR. B.: And since you will be going to Longvale every day you may as well go with John So I suppose we shall have to think about getting

you a bicycle for Christmas. MARY: Oh Daddy! Thank you! I am looking forward to going to my new

TLUMACZENIE

JAN: Dziewczeta nie potrafią grać w

PAN BROWN: A w zimie w hokeja. Tak więc będę musiał pomyśleć o kupieniu ci kija do hokeja, sądzę.

MARYSIA: O dzięki ci, tatusia. PANI BROWN: A ja będę musiala także zacząć ci szyć nowy munduek szkolny.

MARYSIA: Co my nosimy, mamusiu? PANI BROWN: Ciemnozielone mundurki z białymi bluzkami (dz.eki Bogu masz ich jeszcze całą masę) oraz szkolny krawat.

PAN BROWN: A ponieważ będziesz codzień chodziła do Longvaje, mozesz równie dobrze chodzić nem. Tak więc sądzę, że będziemy musieli pomyśleć o kupieniu ci roweru na Boże Narodzenie.

MARYSIA: Oh, tatusiu, dzięki ci. Wyglądam z niecierpliwością chwili pójścia od mojej nowej szkoły.

CONTROL DE CONTROL DE

JAMES MC.CORMICK

Self - Reliance Short Story

Ciąg dalszy z nr. 18 (131)

Then what he was getting at hit me. "Have you let my tyres down, you young pup?" I blurted. He went all "Well, I only - well, if

learn') me how to blow them up') -Well, I took one, two. three big breaths, and then went next door to John Henry's to borrow his pump. I hadn't one. It turned out John Henry had lent it out to somebody, so I had to get him to give me a shovte in the car over the knuckle of the hill and down to the bottom to Lee's garage.

This place was going to ruin, until young Lee came back from the war and did it up all smart. He'd got the big double windows stuck full of spares, which made it right handy for such as me. Only thing was, this garage of his cut right along the bottom of our hill, and you had to be very carefull on skiddy days3), or otherwise you might land up in one of the big windows.

Anyway, old Lee himself wasn't anywhere near as obliging as young Ted Lee, or I might have got my tyres blown up for nothing. The upshot) of all this was that me") and John Henry fixed up to go fishing on the following Saturday — and we weren't taking Master Billy either.

When Amelia knew I wasn't taking our Billy there was a real fu st). Why wouldn't I take him? Just why?

She could talk. I never budged. Anyway, on the Thursday before the Saturday there was a bit of bo-ther. It wasn't anything to do with the car which I'd left standing outside our house. It was over a cyclist who car me rushing down the hill and knocked John Henry's lad over. Only a glasscing blow, and it was all over in five minutes. John Henry carried young John indoors, and the cyclist, a bil pale, straightened his handlebars and

went on.

Well I'd just got ffiddling yearn with the car, when all of a sudden a big ambulance came clanging round the corner, followed by Doctor Huris's car the whole convoy pulling up near me. I was more bewildered still when I saw our Billy perched up beside the ambulance driver.

What's up?" I said. That's what we want to know

said the ambulance driver. Doctor Harris banged out of his cor. Where's the patient?" he asked bris-

(Ciąg dalszy nastąpi)

1) gdybyś mnie nauczył — poprawnie powinno być "teach me".

 a) napompować je.
 b) w dnie, kiedy jest ślóżko na drogach. 4) wynik, rezultat.

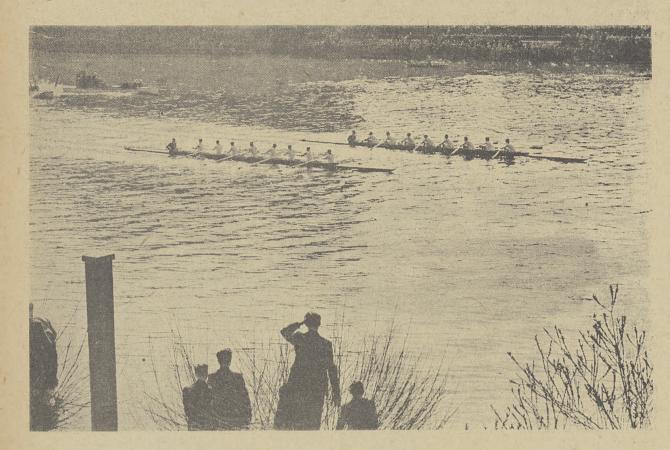
b) że ja - potoczny zwrot - "me" użyte zamiast "I".

6) była cała awankura.

7) majstroważą

JACK BERESFORD

CAMBRIDGE-OXFORD



Finisz zawodów wioślarskich między osemkami Oxford i Cambridge, Cambridge prowadzi o 1/4 długości.

wielkim naprężeniem ocze kiwano tegorocznego spotkania wioślarskiego mię dzy uniwersytetami Oxford i Cambridge, rozgrywanego na przestrzeni 6,8 km na Tamizie, na trasie wodnej, rozciągającej się od Putney do Mortlake. Wygrał Cambridge. Tylko niewielka przestrzeń dzieliła na mecie współza wodniczące ze sobą zespoły. Cambridge wygrał z różnicą 4,5 m. Trasa została przebyta w 18 min 57 sek. Lepsze wyniki osiągnięto

w dotychczasowej historii tych regat (datujących się od 1829 r.) zaledwie 5 razy. O zwycięstwie Cambridge zadecydował wysiłek załogi na ostatnich metrach. Od roku 1877 nie notowano tak wyrównanego finiszu: losy zwycię stwa były niepewne prawie że do ostatniej chwili. W roku owym jak i w roku bieżącym załogi obu uniwersytetów przybyły niemal równocześnie do mety.

Zanim przystąpimy do opisu szczególów, pragnę zaznaczyć, że

niwersytetami mają specyficznie brytyjski charakter i są najpopularniejszą chyba ze wszystkich imprez sportowych w tym kraju. Stanowią też równocześnie surową próbę umiejętności i możliwości załóg łodzi.

Oxford w wyniku losowania zdobył prawo wyboru miejsca: zde-

regaty rozgrywane między obu u

cydował się na północną stronę rzeki, Istnieje mała różnica między północną, a południową strona rzeki. Wybór Oxfordu świad czył jednak o tym, że załoga postanowiła za wszelką cenę objąc prowadzenie od startu i uzyskać dużą przewagę na pierwszej krzywiżnie. Ze startu lódź Oxfordu wyszła jak strzała. W pierwszej minucie zrobiono aż 37,5 pociągnieć wiosłami. Oxford objął z miejsca prowadzenie, mimo że Cambridge wykonał o pół uderzenia więcej. Na wysokości Beverley Brook (804 m od startu) łódż Oxfordu posiadała już 3/4 długości przewagi i szła doskonale. Załoga Cambridge wydawała się ospała i ciężka, wyrażnie ustępując względem pracy przeciwnikom. Na pierwszej mili (1,6 km) Oxford miał już 1,5 długości przewagi Bylo to po 4 minutach jazdy. Wy gladało wiec na to, że oxfordczy cy muszą wygrać. Mogli przecież teraz w pełni wykorzystać swoją dogodną pozycję na zakrętach Niestety sternik zle poprowadził

łódź, tak że korzyści prowadzenia właściwie zmarnowano. Łódź Oxfordu przejechała pod mostem Hammersmith, przebywszy do tychczasowy dystans w czasie 7 minut 12 sek., przy przewadze całej długości nad przeciwnikiem.

Od tego punktu Cambr dge zaczął czynić gorączkowe wysiłki, aby wyrównać szanse. Następny bardzo długi zakręt mógł bowiem zapewnić mu przewagę. Lóda zy skiwała stopniowo metr za metrem w miarę upływu czasu. Oxford również zwiększył wysiłki Obie załogi przepłynety kolo Chiswick przy pełnym napięciu sił, robiąc około 33 ciągów wiosła mi na minute. Zarówno wioślarze Cambridge jak i Oxfordu czynili wysiłki, aby objąć prowadzenie koło Corney Reach. Jednakże Ox ford dopłynął do Barnes w czasie 15.40 min. (dotychczasowy dystans wynosił 5,6 km) nieznacznie jedynie wyprzedzając przeciwników. A właśnie tu mając za sobą ko rzystny zakręt Mortlake, oxfordczycy powinni byli wysunąć się znacznie na czoło. W dotychczasowej bowiem historii wyścigów zdarzyło się tylko raz, że wygra ła załoga, która przybyła druga do

Tymczasem załoga Cambridge wyrównywała coraz bardziej pozycję swej łodzi w stosunku do łodzi przeciwników. Wiosłowała bezbłędnie i nie załamywała się ani przez chwilę. Natomiast oxford czycy zaczęli wykazywać oznaki załamania się na duchu. Nastąpił teraz ostateczny wysiłek ósemki Cambridge. Oxford również nie próżnował, lecz wziął się gorąco do pracy. Cambridge jednak nie dał się zbić z tropu i wpadł pierwszy na metę.

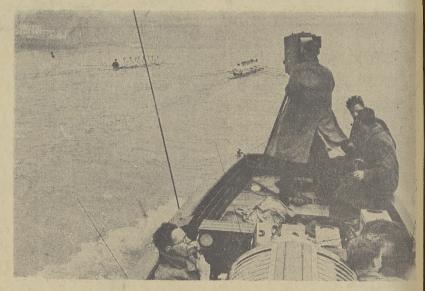
W załodze zwycięzców znajdo wało się 3 olimpijczyków brytyj skich: 20-letni Bircher jako "piąt ka", 20-letni Massey jako "szóst ka", 22-letni Lloyd jako "trójka". Corrie, który siedział na czwartym miejscu, był w czasie wojny kapitanem w szeregach Cold-



Na jednym z etapów: Oxford prowadzi zdecydowanie w pobliżu mostu Hammersmith.

stream Guards, Macleod służył w Marynarce Królewskiej, a Ashton — sternik — był 5 lat pilotem my śliwskim. Nie ulega wątpliwości, że największe zasługi położył 19 letni Jennens, który wiosłował "na sztroku".

Wśród załogi Oxfordu znajdowało się 4 wioślarzy, którzy poprzednio stużyli w Marynarce Królewskiej: 24 letni Anthony Rowe - "piątka" - 2 lata spędził w czasie wojny na łodziach podwodnych, zaś zeszłego roku brał u dział w regatach olimpijskich Arundel "czwórka", również pel nił służbę na łodziach podwodnych, Clay i Palgrave Brown (sternik) walczyli na małych jednost kach Marynarki Królewskiej. 19letni wioślarz Davidge, który w zeszłym roku wygrał "na sztroku" zawody włoślarskie dla swej szkoly - Eton College, okazał sie doskonałym zawodnikiem. Był o panowany i odważny. On to w czasie finiszu pobudzał swych ko legów do zwiekszenia wysiłków.



Obsługa aparatury telewizyjnej zainstalowanej na motorówce podczas nagrywania programu telewizyjnego w czasie zawodów.

CHISWICK Depository Deposito

Trasa wyścigu.

TABELA LIGOWA

(wyniki do soboty 30. IV, włącznie)

	(wyniki	do soboty	30. IV. wła	(cznie)		
Klub		Ilość gier	Vygrane	Remis	l'izegrane	Punkt
Portsmouth		40	25	8	7	58
Newcastle		41	20	11	10	51
Derby County		40	20	9	11	49
Manchester U.		39	18	11	10	47
Arsenal		+0	16	13	11	45
Manchester City		41:	15	15	11	45
Wolverhampton		38	16	11	11	43
Charlton		41	15	12	14	42
Sunderland		41	13	16	12	42
Stoke City	PART OF	+1	16	9	16	41
Aston Villa		4.1	16	9	16	41
Liverpool		40	13	14	13	4()
Burnley		41	12	13	16	37
Blackpool		41	11	15	15	37
Chelsea		40	12	.12	16	36
Birmingham		41	11	14	16	36
Bolton		40	13	9	18	35.
Everton .		40	12	11	17	35
Middlesboro		40	11	11	18	33
Sheffield U.		4()	11	10	19.	32
Preston North End		40	10	11	19	31
Huddersfield		40	10	10	20	30

KOMENTARZ SPORTOWY

W. Brytania posiada obecnie boksera wagi muszei który skupia w swym reku aż 4 ty uły mistrzow skie Bokserem tym jest Rinty Monaghan - mistrz W. Brytanii, Imperium Brytyjskiego, Europy i świata. Ten 29-letni, niski, lecz posiadający poteżny cios Irlandczyk osiagnal to, co jest ambicja wielu. ale do czego dochodzą tylko nieliczni. Tytuł mistrza Europy dodal Monaghan do kolekcji dotychczas dzierżonych już tytułów, gdy pobil na punkty silnego Francuza -Maurice'a Sandeyron, po 15-rundowei walce stoczonej w Belfast, w północnej Irlandii

Było to niezwykle ciekawe spokanie brały w nim przecież udział dwie najszybsze "muchy" świata. Monaghan uzyskał zwyciestwo dając wspaniały pokaz twardego boksu zręczności technicznej i kondycji. Nieoczek wana zmiana tech-

niki niewatpliwie przyczyniła się do tej wygranej. W czasie dawniejszych spotkań Irlandczyk wygrywał walki dzieki silnym cio som z prawej, lub równie niszczacym sierpom z lewej. W tym wypadku Monaghan trafil na niezwy kle szybkiego przeciwnika, które go "złapać na cios" było bardzo trudno. Monaghan narzucił przewnikowi metode walki przez calych 9 rund, a akując lewą stronę oraz wynierzając niszczące "sierpy' prawą lub lewą w szczeke i tulów Francuza. Stosował przy tym system obrony klóry zmieszat przeciwnika. Ten ostatni jednak w czasie ciągłej wymiany ciosów. był zawsze b. niebezpieczny, tak że Irlandczyk musiał wykorzystać wszelkie swe umiejetności, aby wymknąć się, lub też zablokować qwałtowne ataki mis.rza Europy, którym na pewno byłby uległ

mniej doświadczony piesciarz. Fak że Monaghan potrafil uniknac ych miażdzących ciosów, jest w nikiem jego doskonalej technik bokserskiej. W ciągu ostalnich bo wiem 12 miesięcy Irlandczyk roze grad zaledwie 2 mecze sparring we i nie sądzono aby znajdowa się w najlepszej formie, Monaghal rozczarował jednak swoich najo strzejszych krytyków, dajac jedny z najlepszych spotkań w swej ka rierze. A akował z takim zapaieli swego tegiego przeciwnika, że 🖑 tuziazm zgromadzonej licznie landzkiej publiczności doszedł zenitu. Ani przez chwile nie surd wiały Monaghanowi kłopotu sim i szerokie sierpy Sandeyrona, k rego jednym atutem w walce by odwaga i wyjątkowa szybkośc. Zwycięstwo nad Francuzem 10 den z najwepanialszych triumfoli Monaghana.